

Konrad Zieliński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Muzeum Getta Warszawskiego

ORCID 0000-0002-5180-5517

OBRAZ SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNY
LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE
W DRUGIEJ POŁOWIE LAT TRZYDZIESTYCH XX WIEKU

Wielki kryzys ekonomiczny, postępy faszyzmu w Europie, wzrost nastrojów nacjonalistycznych i ksenofobicznych, wreszcie eskalacja radykalnego antysemityzmu w latach trzydziestych XX w. nie pozostały bez wpływu na sytuację Żydów w Polsce. Nastroje społeczne i ogólna sytuacja polityczna w ostatnich latach przed wojną nie sprzyjały stabilizacji, nie dawały też poczucia bezpieczeństwa mieszkającym tu Żydom. Na to nakładały się napięcia tożsamościowe, towarzyszące procesom laicyzacji, emancypacji i modernizacji społeczeństwa, dostrzegalne zwłaszcza wśród młodszego pokolenia polskich Żydów. Trzeba też pamiętać, że – mimo unifikacji i upływu blisko 20 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości – w 1939 r. polscy Żydzi nie tworzyli jednej i spójnej społeczności. Podziały wewnętrzne były znaczne, a dziedzictwo zaborów wciąż widoczne m.in. w charakterze skupisk, modelu religijności, tradycjach zawodowych, poziomie zamożności, sympatiach i antypatiach politycznych, wreszcie stosunkach z ludnością nieżydowską¹.

¹ Zob. G. Bacon, *One Jewish Street? Reflections on Unity and Disunity in Interwar Polish Jewry* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018, s. 324–337.

W artykule naszkicowano sytuację demograficzną i społeczno-ekonomiczną ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych. Aktywność podmiotów życia politycznego, „stan posiadania” poszczególnych partii i organizacji czy ich założenia programowe nie są przedmiotem analizy, niemniej polityka narodowościowa państwa w oczywisty sposób rzutowała na sytuację ludności żydowskiej i jej pozycję ekonomiczną, a za niektórymi ustawami kryły się silne uprzedzenia etniczne. Dlatego też więcej uwagi poświęcono tym zjawiskom życia społecznego i tym aktom prawnym, których implementacja, niezależnie od motywów ich uchwalenia, bezpośrednio wpływała na sytuację Żydów i żydowskich gmin wyznaniowych u schyłku II Rzeczypospolitej.

W ostatnich kilkunastu latach na rynku wydawniczym ukazało się wiele wartościowych publikacji na temat m.in. stosunków demograficznych ludności żydowskiej w Polsce. W szkicu korzystano przede wszystkim z prac, których autorzy przywołują dane statystyczne. Najczęściej sięgano do opracowania Andrzeja Gawryszewskiego, który analizował m.in. wyniki spisów powszechnych². Bardzo pomocne były również książka Biny Garncarskiej-Kadary o żydowskiej ludności robotniczej³ i studium na temat gmin żydowskich w Polsce międzywojennej autorstwa Tomasza Kawskiego⁴ oraz praca Szymona Rudnickiego na temat żydowskich parlamentarzystów w II Rzeczypospolitej⁵. Niezwykle przydatne dla badań sytuacji społecznej i kondycji ekonomicznej ludności żydowskiej w okresie międzywojennym są także prace Jerzego Tomaszewskiego⁶. Z opracowań wydanych przed wojną sięgano m.in. do dwutomowego dzieła *Żydzi w Polsce Odrodzonej* i statystyk opracowanych przez Bohdana Wasiułyńskiego⁷.

Z uwagi na to, że spis powszechny w 1931 r. był ostatni w II Rzeczypospolitej, najczęściej opierano się na jego wynikach, sięgając ewentualnie w celu porównania niektórych zjawisk i procesów do spisu z 1921 r. Uwzględniono także dostępne statystyki z lat 1931–1939, jakkolwiek te dotyczyły tylko niektórych działów. Śmierć

² A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.

³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.

⁴ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.

⁵ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

⁶ Zob. ich wybór opublikowany w serii „Klasyki Historiografii Warszawskiej”: Jerzy Tomaszewski, *Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.

⁷ *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Haffka, t. 2, Warszawa 1936; B. Wasiułyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.

Józefa Piłsudskiego i tzw. dekompozycja obozu rządzącego stanowią umowną dolną granicę pracy, jakkolwiek ze zrozumiałych względów w wielu miejscach odwoływano się do danych sprzed 1935 r. Z uwagi na ograniczoną objętość tekstu, niektóre zjawiska zostały tylko zasygnalizowane, inne opisano szerzej. Starano się przy tym uwzględniać kontekst historyczny i społeczno-kulturowy omawianych procesów, a przywoływane dane na temat ludności żydowskiej ukazać na tle sytuacji demograficznej i struktury narodowościowej w całym kraju.

Ludność żydowska w Polsce na tle ogółu mieszkańców

Według spisu powszechnego z 1931 r. liczące 387 tys. km kw. terytorium państwa zamieszkiwało nieco ponad 32 mln osób, a gęstość zaludnienia wynosiła 82,6 osób na km kw. Aż 72,6 proc. ludności mieszkało na wsiach, choć biorąc pod uwagę rzeczywisty poziom urbanizacji niewielkich osad o charakterze wiejsko-miejskim, odsetek ten jest zapewne wyższy.

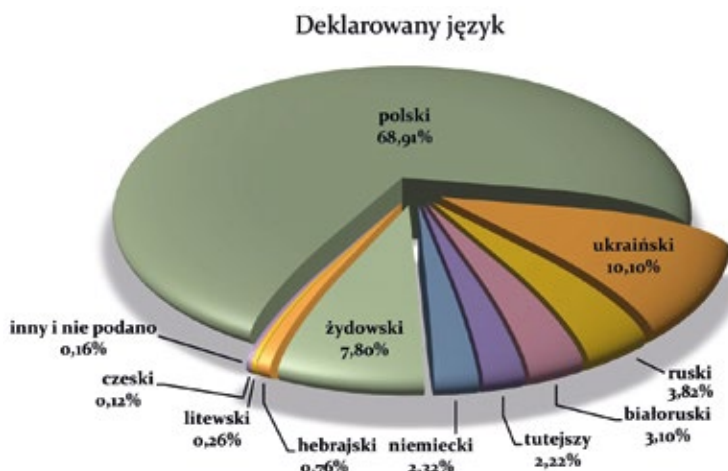
W 1931 r. nie pytano o narodowość, jak w 1921 r., lecz o język macierzysty. Wyniki spisu publikowano w latach 1938–1939 w podziale administracyjnym według stanu na dzień 1 stycznia 1933 r. (dla województw centralnych i wschodnich) i 1 sierpnia 1934 r. (dla województw zachodnich i południowych). Język polski zadeklarowało blisko 69 proc. respondentów, język ukraiński – 10,1 proc., ruski – 3,82 proc. (języki ruskich grup etnicznych, głównie Łemków i Bojków), białoruski – 3,1 proc., niemiecki – 2,32 proc., „tutejszy” (o który pytano tylko w województwie poleskim) – 2,22 proc., rosyjski – 0,43 proc., żydowski (jidysz) – 7,8 proc. i hebrajski – 0,76 proc.⁸ Ten ostatni często był raczej deklaracją ideową i polityczną niż rzeczywiście językiem domu rodzinnego⁹. Pozostałe języki, którymi posługiwały się na co dzień inne grupy narodowościowe w Polsce, nie przekroczyły wartości dla języka rosyjskiego (głównie czeski i litewski). Podobnie jak w 1921 r., wiarygodność danych z 1931 r. w odniesieniu do statystyki narodowościowej, zwłaszcza na terenach wschodnich, była kwestionowana zarówno przez polskich

⁸ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938, s. 15.

⁹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999, s. 31–32; J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen [w:] Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, red. I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, Warszawa 1988, s. 632.

statystyków i historyków, jak i badaczy czy komentatorów wypowiadających się w imieniu mniejszości¹⁰.

Ryc. 1. Struktura językowa ludności Polski według spisu z 1931 r. (w proc.)



Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938, s. 15.

Deklarujący język żydowski (jidysz) bądź hebrajski stanowili zatem 8,6 proc. mieszkańców kraju, a 12,3 proc. ludności wyznania mojżeszowego nie wymieniło

¹⁰ Formularz spisowy z 1921 r. zawierał pytania dotyczące narodowości, języka ojczystego (tych wyników nie opublikowano) i wyznania, lecz przeprowadzono go przed ostatecznym ustaleniem granic nowego państwa, dlatego nie objął całego terytorium Polski. Liczebność mniejszości narodowych była zaniżona, a ponadto część respondentów utożsamiała pytanie o narodowość z obywatelstwem, co wpłynęło na zawyżenie liczby Polaków. Z tego powodu w spisie w 1931 r. zlikwidowano pytanie o narodowość, natomiast strukturę etniczną postanowiono ustalić na podstawie odpowiedzi na pytanie o język ojczysty. Wiarygodność danych na temat mniejszości w spisie z 1931 r. również była kwestionowana, m.in. z powodu manipulacji i fałszerstw zarówno w trakcie spisu, jak i w procesie obróbki danych. Dotyczyło to głównie mniejszości słowiańskich (rachmistrzowie spisowi w rubryce język ojczysty skreślali słowa białoruski lub ukraiński i wpisywali polski). Jednym z języków możliwych do wskazania był język ruski, którym posługiwała się oprócz Łemków część ludności ukraińskiej, a osobne uwzględnienie w oficjalnych wynikach spisu ludności ukraińskiej i rusińskiej było korzystne z punktu widzenia ówczesnej polityki polskich władz, gdyż zmniejszało liczbę Ukraińców. Skądinąd w formularzu dla województwa poleskiego wyraz „ruski” pominięto, ponieważ większość miejscowej ludności prawosławnej używała go do określenia zarówno narodowości ukraińskiej, białoruskiej, jak i rosyjskiej, i zastąpiono określeniem „język tutejszy”. Pozwoliło to zawyżyć liczbę Polaków (M. Barwiński, *Spisy powszechne w Polsce 1921–2011. Określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, vol. 21, s. 54–59).

żydowskiego lub hebrajskiego jako języków macierzystych – w porównaniu ze spisem z 1921 r. było to o połowę mniej. Takie dane pośrednio wskazują na niewiarygodność pierwszego spisu w kwestii stosunków narodowościowych i na to, że deklaracja polskiego jako macierzystego wcale nie była równoznaczna z asymilacją.

Stosunki narodowościowe w II RP były ściśle związane ze sprawami wyznaniowymi. Religię rzymskokatolicką wyznawała ogromna większość ludności etnicznie polskiej (w 1931 r. około 21 mln ludności należało do Kościoła rzymskokatolickiego), Kościół greckokatolicki, do którego należała znaczna większość Ukraińców w dawnym zaborze austriackim, był kuźnią kadr narodowościowych i politycznych przywódców ukraińskiego ruchu narodowego. Ukraińcy w dawnym zaborze rosyjskim byli, po kasacie unii w 1875 r., głównie wyznawcami prawosławia. Prawosławie było też wyznaniem większości Białorusinów i osób określających się jako „tutejsi” w województwach wschodnich, jakkolwiek część z nich to rzymscy katolicy. Ewangelicy różnych wyznań grupowali się w kilku wspólnotach kościelnych, z których najwięcej wiernych mieli luteranie i kalwiniści. Wśród 835 tys. ewangelików w 1931 r. około 600 tys. deklarowało język niemiecki, a 220 tys. – polski¹¹.

Ryc. 2. Ludność Polski w 1931 r. według wyznania (w proc.)



Źródło: C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 97.

¹¹ J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen...*, s. 639.

W największym stopniu wyznanie i narodowość były zbieżne w przypadku liczącej około 3 mln mniejszości żydowskiej. Choć w ostatnich dekadach XIX w. pojawiła się ideologia głosząca narodowe odrodzenie ludności żydowskiej, tj. syjonizm, i czyniła duże postępy w walce o „rząd dusz” żydowskich, dla wielu Żydów nadal jedynym czy głównym wyznacznikiem ich tożsamości pozostawała religia¹². Niezależnie jednak od stosunku do wyznania mojżeszowego i religii, każdy Żyd jeszcze na mocy pierwszego ważnego aktu prawnego, regulującego kwestię gmin żydowskich, tj. dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r., był członkiem gminy żydowskiej w danym mieście czy obejmującej kilka miejscowości i należał do Żydowskiego Związku Religijnego, któremu nadano charakter przymusowej korporacji¹³.

Uwarunkowania sytuacji demograficznej ludności żydowskiej w Polsce

Po zakończeniu repatriacji i emigracji powojennych głównym czynnikiem determinującym zmiany demograficzne był przyrost naturalny, który w przeliczeniu na liczbę mieszkańców zawsze był wyższy w województwach wschodnich. Do grudnia 1931 r. liczba ludności wyznania mojżeszowego wzrosła o 352,5 tys. i wynosiła 3 113,9 tys. osób, i ten przyrost, wynoszący 12,8 proc. liczony od spisu z 1921 r., był niższy od dynamiki wzrostu ludności wyznania rzymskokatolickiego (30,9 proc.) czy prawosławnego (34,8 proc.), choć wyższy niż u grekokatolików (10,1 proc.). Najwyższa dynamika ludności żydowskiej występowała w województwach zachodnich, co było spowodowane objęciem spisem województwa śląskiego, przyłączonego do Polski już po 1921 r. Podobna sytuacja miała miejsce w województwie wileńskim (poprzedni spis objął tylko Okręg Administracyjny Wileński bez tzw. Litwy Środkowej). W Polsce centralnej i w województwach

¹² Ruchem, który reprezentował religijnych zwolenników ideologii Herzla i postulował budowę państwa żydowskiego w Palestynie, opartego na Torze i Talmudzie, była założona w Wilnie w 1902 r. organizacja Mizrachi, niemniej rozwój świeckiego syjonizmu, zwłaszcza w pierwszych dekadach XX w., odbywał się kosztem m.in. środowisk religijnych (K. Zieliński, *Between tradition and modernity: the Polish shtetl in the first two decades of the 20th century* [w:] *Jewish Space in Central and Eastern Europe: Day-to-Day History*, ed. J. Siauciunaite-Verbickiene, L. Lempertiene, Newcastle 2007, s. 121–133).

¹³ A. Lewicka, *Status formalnoprawny żydowskich gmin wyznaniowych w II Rzeczypospolitej*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2012, R. 2, nr 2, s. 32.

południowych liczba Żydów wzrosła, spadła zaś w województwach poznańskim i stanisławowskim, co było spowodowane głównie emigracją¹⁴.

W latach 1927–1938 oficjalna emigracja z Polski do krajów pozaeuropejskich wyniosła ponad 398 tys. osób, z czego najwięcej wyjechało do Argentyny (ponad 113 tys.), Kanady (ponad 100 tys.), Palestyny (ponad 73 tys.), USA (ponad 46 tys.), Brazylii (ponad 32 tys.) i Urugwaju (8 tys.). Żydów emigrantów było ponad 179 tys. i poza Palestyną, gdzie emigracja żydowska pokrywała niemal 100 proc. emigrujących, wyjeżdżali głównie do USA, Argentyny i Kanady. Ta ostatnia jako kraj docelowy cieszyła się popularnością wśród ludności ukraińskojęzycznej, podczas gdy do Brazylii wyjeżdżali głównie Polacy z terenów byłego Królestwa Polskiego. Wyjeżdżano przede wszystkim „za chlebem”, emigracja zamorska miała przy tym charakter stały i rodzinny, podczas gdy emigracja do państw europejskich charakter głównie sezonowy. Wyjątkiem byli Żydzi, którzy również do państw europejskich wyjeżdżali na stałe ewentualnie pobyt w nich traktowali jako przystanek w drodze do obu Ameryk. Wskutek restrykcji migracyjnych, wprowadzanych przez poszczególne państwa i związanych z kryzysem ekonomicznym, dopiero w latach 1937–1938 nastąpił wzrost rozmiarów emigracji, zwłaszcza europejskiej. We wspomnianym okresie na stałe wyjechało do krajów europejskich, głównie Francji i Belgii, nieco ponad 19 tys. Żydów¹⁵.

W przypadku Żydów emigrujący pochodzili z całego kraju¹⁶, podczas gdy w przypadku ludności wyznań chrześcijańskich przeważali mieszkańcy najbardziej przeludnionych obszarów wiejskich na południu i na wschodzie kraju; stamtąd najczęściej pochodzili również robotnicy rolni do prac sezonowych w rolnictwie niemieckim i krajów bałtyckich. W przemyśle wydobywczym i metalurgicznym Francji, Belgii i Niemiec znajdowali pracę mieszkańcy Śląska i Zagłębia¹⁷. Gene-

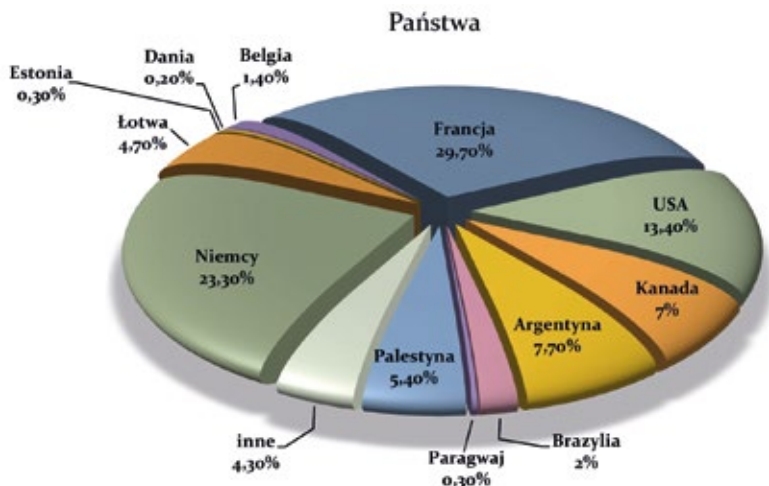
¹⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 287–288.

¹⁵ *Ibidem*, s. 425–427.

¹⁶ W latach trzydziestych, gdy żądanie emigracji Żydów z Polski stało się powszechne, ponieważ rząd upatrywał w niej głównego sposobu „rozwiązania kwestii żydowskiej”, wskazywano, że z uwagi na strukturę społeczno-zawodową emigracja winna przede wszystkim dotyczyć żydowskich mieszkańców województw łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i poleskiego (Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018, s. 362–363).

¹⁷ Nie licząc pojedynczych osób, absolwentów zachodnich uczelni politechnicznych, do wybuchu I wojny światowej jedyną większą grupą żydowskich robotników zatrudnionych w niemieckim przemyśle ciężkim byli polscy Żydzi pracujący w ramach eksperymentalnego programu rządu pruskiego w kopalniach na Śląsku (N.L. Green, *Jewish Workers in the Modern Diaspora*, Berkeley – Los Angeles – London 1998, s. 56–58).

Ryc. 3. Główne kierunki sezonowej i stałej emigracji z Polski w latach 1918–1938 (w proc.)



Źródło: P. Kusiak, *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 184.

ralnie jednak emigrantów związanych zawodowo z górnictwem i przemysłem było stosunkowo niewiele (ok. 58 tys.), ale blisko 13 tys. z nich w omawianym okresie wyjechało do Palestyny i byli to Żydzi.

Emigracja polskich Żydów do Palestyny miała spore znaczenie gospodarcze, nie tylko w postaci środków finansowych przesyłanych rodzinom pozostającym w „starym kraju”. Oprócz więzi biznesowych między przedsiębiorcami w Polsce i na Bliskim Wschodzie emigranci zawieźli ze sobą pewne nawyki konsumenckie, czego efektem był wyraźny wzrost wartości polskiego eksportu do Palestyny¹⁸. Przedstawiciele wolnych zawodów i nauczyciele byli najmniej liczną grupą emigrantów, kierunki ich wychodźstwa były rozproszone, ale wyjątek stanowiły tu osoby wyjeżdżające do Palestyny¹⁹.

¹⁸ M. Sroka, *Emigracja Żydów polskich w latach 1918–1939. Zarys problematyki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2010, nr 2, s. 117–120.

¹⁹ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 427–428; P. Kusiak, *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011, s. 179–180.

Struktura płci w Polsce w pierwszej dekadzie niepodległości była mocno zaburzona, co było wypadkową nie tylko dłuższego na ogół życia kobiety, lecz także działań wojennych i wzmożonej emigracji. W 1931 r. stosunek kobiet do mężczyzn nieco się wyrównał – wynosił 106,9 kobiet na 100 mężczyzn. Przewaga kobiet była zauważalna przede wszystkim w miastach, w których ogółem przypadało 112,8 kobiety na 100 mężczyzn, podczas gdy dla wsi współczynnik feminizacji wynosił 104,7. Zbliżone wartości dotyczyły też ludności żydowskiej. Wojna pozostawiła trwałe ślady również w strukturze wiekowej – w 1931 r. niską liczebnością wyróżniały się roczniki urodzonych w czasie wojny, wchodzące w skład grupy w wieku 10–14 i częściowo 15–19 lat. „Grupa dzieci w wieku 5–9 lat była prawie tak liczna, jak grupa 0–4 lat[a], co odzwierciedla wzrost liczby urodzeń w latach powojennych i ponowny ich spadek w latach późniejszych”²⁰.

W latach 1936–1939 przyrost naturalny w przypadku ludności żydowskiej wynosił 8,5 promila i był niższy od przyrostu notowanego dla ogółu ludności, który wynosił 11,2 promila. Niższy wskaźnik urodzeń wśród Żydów był równoważony przez niższy wskaźnik zgonów, tj. 18,9 (urodzenia) i 10,4 (zgony). W przypadku ludności nieżydowskiej było to odpowiednio 25,3 i 14,1²¹.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dalsze przeciętne trwanie życia w Polsce dla noworodków wynosiło 49,8 lat i w skali Europy było jednym z najkrótszych; niższy wskaźnik – 46,3, miały tylko ZSRS i Bułgaria²². Z kolei umieralność niemowląt w Polsce w drugiej połowie lat dwudziestych (1927–1928) spadała, ale nadal pozostawała wysoka. Najgorzej sytuacja przedstawiała się w województwach wschodnich, gdzie rocznie umierało 216 niemowląt na 1000 urodzeń żywych. W pozostałych województwach umieralność niemowląt była znacznie niższa, ale nadal dwukrotnie wyższa niż w wielu krajach europejskich. Na przykład w stolicy Polski w 1930 r. odsetek zgonów niemowląt i dzieci do 1. roku życia wynosił 14,3 promila, w samej Warszawie 11,9, podczas gdy

²⁰ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 208, 220–221.

²¹ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 259; B. Wasiutyński, *Ludność żydowska...*, s. 183–190.

²² A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 196.

w czeskiej Pradze 9,0, a w Wiedniu 7,1 promila²³. Trzeba jednak pamiętać, że dane dotyczące zgonów niemowląt, z wyjątkiem współczynników dla województw zachodnich, są niewiarygodne. Obowiązek zgłaszania w urzędach stanu cywilnego urodzeń i zgonów był lekceważony we wsiach i w miasteczkach, zwłaszcza kresowych, zarówno przez rolniczą ludność chrześcijańską, jak i Żydów²⁴. Na przykład w województwach centralnych i wschodnich rejestrowano jedynie 55–67 proc. rzeczywistej liczby urodzeń dzieci wyznania mojżeszowego, co było spowodowane opóźnieniami w rejestracji, niezgłaszaniem urodzeń dziewczynek oraz zgonów niemowląt. Przykładem niedokładności danych urzędowych mogą być wyniki ankiety przeprowadzonej w 54 miastach województw centralnych wśród ludności wyznania mojżeszowego, według której w latach 1927–1930 liczba urodzeń była nawet 60–80 proc. wyższa od rejestrowanej przez Główny Urząd Statystyczny²⁵.

Niekompletność danych dotyczących ruchu naturalnego dotyczyła także zgonów. W pierwszej połowie XX w. statystyka przyczyn zgonów w Polsce była bardzo niedokładna, co wynikało z braku personelu medycznego (w wielu regionach powszechnie korzystano z pomocy znachorów, chorzy często umierali bez pomocy lekarskiej, a więc i bez rozpoznania choroby itp.), ale także z braku organizacji statystyki medycznej. Jednak nawet niedokładne dane pozwalają twierdzić, że złym warunkom sanitarno-higienicznym towarzyszyły choroby zakaźne, które zbierały szczególnie obfite żniwo w dobie epidemii wywołanych m.in. migracjami (jak w latach I wojny światowej i w latach powojennych, gdy cholera spustoszyła wiele sztetli w Kongresówce). Jakkolwiek sytuacja w tej mierze, wraz z postępem medycyny i upowszechnianiem opieki ambulatoryjnej i lekarskiej się poprawiała, to nadal tzw. choroby brudnych rąk, jak czerwonka i dur brzuszny, zbierały obfite żniwo. Również ospa prawdziwa, choroba Heinego-Medina i gruźlica znalazły się wśród najczęstszych przyczyn zgonów jeszcze w latach trzydziestych²⁶. W strukturze zgonów dawał się zauważyć

²³ J. Sadowska, *Lecznictwo ubezpieczeniowe w II Rzeczypospolitej*, Łódź 1990, s. 152.

²⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 190.

²⁵ T. Wysocki, *Zaawansowanie przejścia demograficznego w grupach narodowościowych i wyznaniowych w Polsce okresu międzywojennego*, „*Studia Demograficzne*” 2008, nr 1–2 (153–154), s. 57.

²⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 181, 186, 188.

stopniowy wzrost znaczenia chorób układu krążenia i nowotworowych, i tak w 1938 r. na 10 tys. mieszkańców tylko w miastach liczących ponad 100 tys. mieszkańców, dla których dysponujemy danymi statystycznymi, wskaźnik zgonów wyniósł 110,9. Najczęstszymi przyczynami były choroby zakaźne i pasożytnicze – 25,6; gruźlica – 13,4; choroby układu krążenia – 21,2; choroby układu oddechowego – 13,5; nowotwory – 10,7; choroby gastryczne – 9,8. Wskaźnik zgonów z przyczyn zewnętrznych wyniósł 4,4, w tym połowę stanowiły samobójstwa²⁷.

Wskaźnikiem rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw jest również poziom analfabetyzmu. Polska niepodległa w stosunkowo krótkim czasie zdołała odrobić straty z czasów zaborów, i chociaż różnice między poszczególnymi dzielnicami, grupami wyznaniowymi i narodowościowymi czy miastem i wsią nie zniknęły, to nastąpiła tu znaczna poprawa. Miało to związek z upowszechnieniem szkolnictwa podstawowego oraz egzekwowaniem obowiązku szkolnego. Analfabetyzm w pierwszej dekadzie niepodległości spadł z 44,5 proc. do 27,6 proc. Dało się to zauważyć także w najslabiej rozwiniętych i najbardziej zacofanych województwach wschodnich, gdzie odsetek ten spadł z 71,7 proc. do 45,8 proc. w przypadku ludności powyżej 9. roku życia. Biorąc pod uwagę kryterium wyznaniowe, najniższy poziom wykształcenia i najwyższy odsetek analfabetów rejestrowano wśród ludności prawosławnej i greckokatolickiej. Według spisu w 1931 r. pisać i czytać potrafiło 69,6 proc. mieszkańców Polski w wieku powyżej 5 lat, a najwyższy odsetek deklarujących obie te umiejętności cechował wyznawców religii protestanckich i mojżeszowej, odpowiednio 83,3 proc. i 79,7 proc. W przypadku Żydów w wieku lat 5 i więcej pisać i czytać nie potrafiło 18,7 proc., przy czym nieznacznie przeważały kobiety²⁸. Nie wiemy jednak, czy rachmistrze spisowi każdorazowo uwzględniali znajomość języków żydowskich i jak traktować choćby bierną znajomość używanego w liturgii starohebrajskiego.

²⁷ *Ibidem*, s. 189.

²⁸ T. Wysocki, *Umiejętność czytania i pisanie w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44, s. 106–114.

Ryc. 4. Umiejętność pisania i czytania wśród Żydów w wieku 5 lat i więcej (w proc.)



Źródło: T. Wysocki, *Umiejętność czytania i pisania w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44, s. 108.

W międzywojniu wystąpił znaczny wzrost liczby absolwentów szkół średnich (choć liczba szkół pozostawała na poziomie zbliżonym do 1921 r. i czasów zaborów), a po reformie tzw. jędrzejowiczowskiej – także wzrost liczby uczniów szkół zawodowych. Tak zwana duża matura, której dyplom w międzywojniu uzyskało około 250 tys. osób, otwierała spore możliwości awansu społecznego (jakkolwiek awans ten był w mniejszym stopniu dostępny dla przedstawicieli mniejszości narodowych). Te zostały mocno ograniczone w następstwie kryzysu ekonomicznego. W porównaniu z sytuacją o dziesięć lat wcześniejszą i rokiem akademickim 1924/1925 liczba studentów, mimo pojawienia się nowych uczelni, spadała, co wiązało się z ubożeniem części społeczeństwa i kurczącym się rynkiem pracy. Z kolei studia wyższe w tym samym czasie w Polsce ukończyło ok. 83 tys. osób²⁹.

W roku akademickim 1934/1935 na 24 polskich uczelniach studiowało 7114 Żydów, co stanowiło 14,9 proc. wszystkich studiujących³⁰. Jednak w przy-

²⁹ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 319–326.

³⁰ Z. Przybysz, *Żydowskie studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7, s. 95–96.

padku studentów żydowskich spadek wyniósł blisko 16 proc., a nie ok. 3 proc., jak w przypadku wszystkich studiujących. Należy to wiązać z emigracją wielu nieźle wykształconych, „ideowych” młodych ludzi do Palestyny, a także z coraz wyraźniejszą dyskryminacją i szykanami spotykającymi studentów Żydów na polskich uczelniach. Władze akademickie i państwowe starały się też ograniczyć liczbę miejsc na niektórych wydziałach, zwłaszcza medycznych i prawniczych, tradycyjnie cieszących się powodzeniem u młodzieży żydowskiej. Żydowski studenci na kierunkach technicznych, m.in. z uwagi na słabe perspektywy zatrudnienia w wielkim przemyśle należącym przeważnie do państwa, byli bardzo nieliczni. W każdym razie spadek procentowy studiujących narodowości żydowskiej był w połowie lat trzydziestych już systematyczny i wynosił ok. 0,6 proc. rocznie³¹. Nie znamy liczby Żydów studiujących na uczelniach zagranicznych, fragmentaryczne dane pozwalają twierdzić, że sporą popularnością cieszyły się studia chemiczne w Szwajcarii, medyczne i farmaceutyczne w Czechosłowacji, techniczne na Łotwie i – do czasu dojścia do władzy nazistów – w Niemczech oraz tradycyjnie uczelnie i szkoły artystyczne Wiednia i Paryża. Studiowanie za granicą wiązało się oczywiście z wysokimi kosztami i jako takie było dostępne dla niewielu.

Rozmieszczenie ludności żydowskiej

W przypadku całej Polski migracje ze wsi do miast skutkowały szybszym przyrostem ludności miejskiej niż wiejskiej, choć nie zmieniały one, jak wskazuje Gawryszewski, przestrzennego układu rozmieszczenia ludności³². W wędrówkach do lepiej rozwiniętych województw zachodnich uczestniczyli też Żydzi, zajmując w nich miejsce opuszczone przez Niemców żydowskiego pochodzenia, jednak napływ przybyszów z Galicji, Kongresówki i Kresów Wschodnich nie równoważył ubytków, choć przełamał stagnację panującą w tamtejszych gminach wyznaniowych³³.

³¹ *Ibidem*.

³² A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 85.

³³ A. Skupień, *Ludność żydowska w województwie poznańskim 1919–1938*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 37/2, s. 137.

Żydzi mieszkali w rozproszeniu na terenie całego kraju, przy czym największy odsetek ogółu ludności w danym województwie stanowili w województwach łódzkim, lubelskim, białostockim, lwowskim i poleskim (ponad 10 proc. mieszkańców). W województwie warszawskim Żydzi stanowili 8,7 proc. ogółu ludności, ale w samej stolicy, będącej największym w Europie skupiskiem ludności żydowskiej – 30,1 proc.³⁴

Ryc. 5. Udział ludności żydowskiej w województwach w 1931 r. (w proc.)



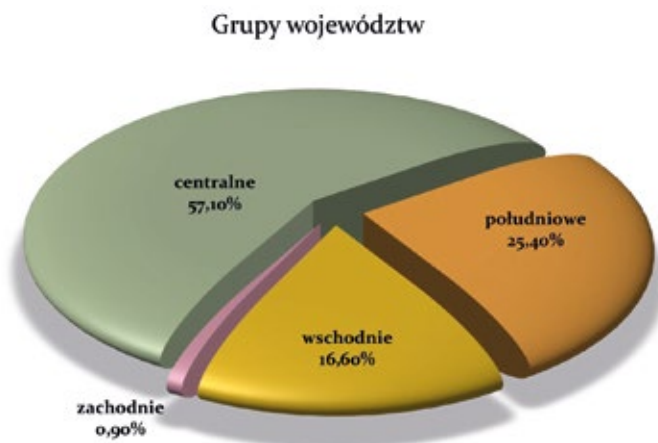
Źródło: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014, s. 63.

W rozbiciu na grupy województw największy odsetek ludności żydowskiej zamieszkiwał województwa centralne (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie) – 57,1 proc., następnie południowe (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) – 25,4 proc., wschodnie (wileńskie, nowogródzkie, wołyńskie, poleskie) – 16,6 proc. Najmniejszy był w województwach zachodnich (poznańskie, pomorskie, śląskie) – 0,9 proc.³⁵

³⁴ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 63.

³⁵ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 257.

Ryc. 6. Rozmieszczenie przestrzenne ludności żydowskiej w Polsce w 1931 r. według grup województw (w proc.)



Źródło: B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 257.

W przypadku Żydów nie dawało się zauważyć wyraźnych skupień w układzie przestrzennym według powiatów; w żadnym z powiatów ludność tego wyznania nie stanowiła większości. W 1931 r. najwyższy udział ludności wyznania mojżeszowego według powiatów występował w 11 powiatach miejskich: w Białymstoku – 43,0 proc. ludności, Lublinie – 34,7 proc., Łodzi – 33,5 proc., Radomiu – 32,3 proc., we Lwowie – 31,9 proc., w Warszawie – 30,1 proc., Wilnie – 28,2 proc., Krakowie – 25,8 proc., Częstochowie – 21,8 proc., Bielsku – 19,8 proc. i Sosnowcu – 19,1 proc. W pięciu powiatach ziemskich ludność tej grupy wyznaniowej przekraczała 15 proc. ogólnej liczby: Brzeziny – 16,8 proc., Grodno – 16,7 proc., Włodawa – 16,0 proc., Radzyń – 15,7 proc. i Siedlce – 15,2 proc. Najniższy udział tej ludności cechował powiaty województw zachodnich, gdzie w zasadzie nie przekraczał on 1 proc. ogółu mieszkańców, z wyjątkiem czterech powiatów miejskich (Grudziądz – 1,3 proc., Bydgoszcz – 1,4 proc., Chorzów – 2,8 proc. i Katowice – 4,5 proc.) oraz dwóch ziemskich (Bielsko – 2,0 proc. i Cieszyn – 2,4 proc.). Najmniej ludności wyznania mojżeszowego było w powiatach

Międzychód (11 osób na 31 tys. mieszkańców) i Kościan (24 osoby na 78,9 tys. mieszkańców)³⁶.

W układzie przestrzennym uderzająca była koncentracja ludności żydowskiej w centralnych częściach miast, co było widoczne zwłaszcza w miastach mniejszych. W metropoliach i dużych miastach nietrudno było znaleźć mieszane narodowościowo ulice i kwartały (dotyczyło to głównie prestiżowych i „lepszych” ulic oraz dzielnic robotniczych), niemniej i w nich funkcjonowały swoiste „miejskie sztetle”, zamieszkałe niemal wyłącznie przez Żydów, czego przykładem mogą być choćby warszawskie Nalewki, krakowski Kazimierz czy lubelskie Podzamcze. W okresie międzywojennym granice między żydowskim gettem a rejonami tradycyjnie zamieszkanymi przez ludność nieżydowską powoli się zacierały, niemniej do 1939 r. pozostawały czytelne. Swoistym fenomenem pozostawały sztetle w centralnej i wschodniej Polsce, miasteczka, których centra zamieszkałe były głównie przez ludność żydowską. W niektórych z nich, jak w Bereźnem i Lubomlu w województwie wołyńskim, odsetek mieszkańców wyznania mojżeszowego przekraczał 90 proc.³⁷

Żydzi byli najbardziej zurbanizowaną grupą ludności w II RP. W miastach mieszkało 76,4 proc. wszystkich Żydów w Polsce i – według spisu z 1931 r. – stanowili blisko 28 proc. wszystkich mieszkańców miast. Blisko czwarta część ludności żydowskiej w momencie spisu mieszkała w pięciu wielkich miastach Polski, w których stanowili od czwartej do trzeciej części ogółu ludności. Były to wspomniane Warszawa, Łódź, Lwów, Wilno i Kraków. Z kolei według ustaleń Szyi Bronszejna największy odsetek Żydów mieszkających na wsi występował w województwie wołyńskim i lubelskim i wynosił odpowiednio 4,6 proc. i 6,4 proc.³⁸ Żydowskich osad rolniczych było bardzo niewiele, głównie w województwach lwowskim, poleskim i nowogródzkim.

³⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 254–257, 287–288; B. Wasutyński, *Ludność żydowska...*, s. 5, 179–188.

³⁷ *Szlakami sztetli. Podróże przez zapomniany kontynent*, red. E. Majuk, Lublin 2015, s. 358, 381.

³⁸ Za: J. Tomaszewski, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990, s. 11–12.

Ryc. 7. Struktura narodowościowa mieszkańców miast według spisu z 1931 r. (w proc.)



Źródło: B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 65–66.

Przynależność do gminy żydowskiej osób tej narodowości w II RP była obli-gatoryjna i jakkolwiek istniały sposoby na jej opuszczenie, nie korzystano z nich zbyt często (wiązało się to zwykle ze zmianą wyznania). We wczesnych latach dwudziestych liczba gmin żydowskich wynosiła 770–780, pod koniec tej dekady ich liczba wzrosła do przeszło 900, aby w przeddzień wybuchu II wojny światowej spaść do 825; w tej liczbie znalazły się 83 gminy wielkie, czyli liczące powyżej 5 tys. członków. Najwięcej gmin wielkich funkcjonowało w województwach war-szawskim (14), lwowskim i łódzkim (po 10). Trzeba pamiętać, że w grupie gmin wielkich znajdowała się zarówno gmina warszawska, w której w 1931 r. mieszkało ponad 11 proc. ludności żydowskiej w Polsce (352 tys.), i leżąca w tym samym województwie gmina w Płońsku, która liczyła 5300 członków³⁹.

Struktura zawodowa ludności żydowskiej

Polska przedwojenna była państwem pełnym kontrastów – warunki bytowe, poziom infrastruktury komunikacyjnej, nasycenia szkołami w metropolii war-szawskiej i łódzkiej czy na silnie uprzemysłowionym Śląsku ogromnie różniły

³⁹ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 62, 73.

się nie tylko od błotnistej Polesia, ale i od województw centralnych, takich jak lubelskie czy kieleckie. Nie mniejsze było zróżnicowanie majątkowe i poziomu życia poszczególnych warstw społecznych, co dotyczyło także ludności żydowskiej.

W latach dwudziestych i trzydziestych struktura zatrudnienia w Polsce nie uległa większym zmianom w porównaniu do czasów zaborów. Spis ludności w 1931 r., mimo wszystkich ułomności, dostarczył danych na temat struktury zawodowej ludności według wyznania i statusu społecznego. Dla ludności żydowskiej charakterystyczny był wysoki odsetek zatrudnionych w przemyśle (przez to pojęcie rozumiano także zakłady rzemieślnicze wykorzystujące maszyny mechaniczne) i handlu, jakkolwiek najczęściej były to stragany, drobne zakłady i warsztaty, jednoosobowe lub o charakterze rodzinnym, oraz pracujących w wolnych zawodach. Pierwsza dekada niepodległości przyniosła jednak niewielkie zmiany, jeśli chodzi o główne źródła utrzymania ludności żydowskiej – wzrósł nieznacznie odsetek utrzymujących się z przemysłu kosztem handlu. Niezależnie od tego handel towarowy i przemysł odzieżowy (krawiectwo, szewstwo, cholewkarstwo, wyrób trykotażu, kapelusznictwo) pozostawały głównym źródłem utrzymania dużej części Żydów⁴⁰.

W 1931 r. zaledwie 2 proc. robotników żydowskich było zatrudnionych w wielkim przemyśle i górnictwie, podczas gdy w zakładach średniej wielkości 10 proc., a w małych zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych aż 88 proc. ogółu zatrudnionej w przemyśle ludności żydowskiej. Można zatem mówić o swoistym „getcie pracy” robotników żydowskich⁴¹. Dla porównania, w przemyśle i górnictwie zatrudnionych było 29 proc. ludności wyznania rzymskokatolickiego spośród ogółu pracujących w tej kategorii. Najślabszą pozycję mieli chałupnicy, stanowiący najniższą grupę w hierarchii zawodowej – 41 proc. z nich stanowili Żydzi zatrudnieni w szeroko rozumianym przemyśle odzieżowym. Poza tym, nie licząc handlu i ubezpieczeń, Żydzi mieli wyraźną przewagę w strukturze pracujących w takich branżach, jak: zegarmistrzostwo, jubilerstwo, blacharstwo i szklarstwo⁴². Przeszło 42 proc. ogółu żydowskiej ludności pracującej zatrudnione było

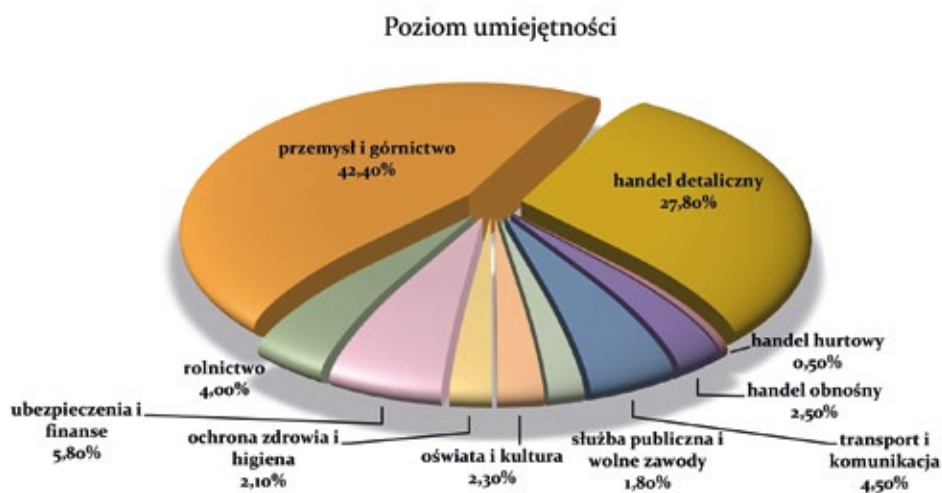
⁴⁰ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 347–349; C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018, s. 99.

⁴¹ J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkic statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 229–230, 241.

⁴² C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018...*, s. 99.

w przemyśle i górnictwie (ryc. 8), a na ów przemysł składały się głównie zakłady spożywcze, odzieżowe, chemiczne i drobnoprodukcyjne.

Ryc. 8. Struktura zatrudnienia żydowskiej ludności pracującej według działów gospodarki w 1931 r. (w proc.)



Źródło: R. Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, s. 167.

Koncentracja Żydów w wybranych gałęziach i branżach gospodarki była spowodowana uwarunkowaniami społeczno-historycznymi i religijnymi (np. zakazem pracy w soboty), choć wpływ miała również niechęć do zatrudniania Żydów w zakładach i instytucjach państwowych i samorządowych czy służbach mundurowych⁴³. Dyskryminacja ta dotyczyła również przedstawicieli pozostałych mniejszości narodowych, zwłaszcza na pograniczu⁴⁴. Na przykład udział pracowników należących do mniejszości w strukturze zatrudnienia w sektorach publicznych, takich jak poczta, telegraf, telefon i kolej, w 1921 r. wynosił 4,2 proc., 3 proc. i 1,9 proc. odpowiednio w przypadku Białorusinów, Ukraińców i Żydów. Wśród

⁴³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 58–59.

⁴⁴ Zob. np.: E. Horoch, *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim 1939–1941* [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992, s. 43–45.

utrzymujących się z pracy na poczcie, telegrafii i w telefonach Polacy stanowili w tym roku 88,5 proc., i odsetek ten przez cały okres międzywojenny nie uległ większym zmianom⁴⁵. To wypieranie mniejszości z przedsiębiorstw państwowych względnie niedopuszczanie do niektórych sektorów zatrudnienia nie było czymś wyjątkowym na tle Europy lat trzydziestych. Przy rozpoczętej w 1935 r. budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego i w powstałych wówczas zakładach przemysłowych znalazło zatrudnienie bardzo niewielu Żydów, Ukraińców czy Rusinów zamieszkujących gminy i powiaty, w których powstawały inwestycje COP. Niejednorodna etnicznie i wyznaniowo II RP, której mieszkańcy cieszyli się równymi prawami w świetle konstytucji i innych aktów prawnych, była jednak państwem narodowym, państwem narodu polskiego i dla narodu polskiego. Naród traktowano przede wszystkim w kategoriach etnicznych, co determinowało sytuację wszystkich mniejszości w państwie.

Problemem, z jakim borykała się II RP przez cały okres swojego istnienia, było masowe bezrobocie, które dotknęło również ludność żydowską. W świetle wprowadzonej w 1924 r. ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przymusowemu ubezpieczeniu podlegali tylko robotnicy zakładów zatrudniających ponad 5 osób, a zasiłek w wysokości 30–50 proc. zarobków, ale nie więcej niż 2,50 zł dziennie, był wypłacany tylko przez 13 tygodni⁴⁶. Tym samym poza ubezpieczeniem pozostawali pracownicy mniejszych zakładów, a tych w przypadku przedsiębiorstw żydowskich, często o charakterze rodzinnym lub zatrudniających nielegalnie, była większość. Szacuje się, że blisko dwie trzecie robotników Żydów znajdowało zatrudnienie w zakładach nieobjętych zbiorowymi układami pracy⁴⁷.

W przypadku Żydów niewielkie znaczenie miała pomoc udzielana przez państwo i władze samorządowe w formie robót publicznych. W całym kraju w latach trzydziestych dał się zauważyć wzrost odsetka zatrudnionych w różnych działach drobnego przemysłu i przy różnych pracach kobiet, którym z reguły płacono niższe stawki niż mężczyznom. Aktywizacja zawodowa kobiet dotyczyła także Żydówek⁴⁸. Bezrobocie jednak – mimo stosunkowo dobrej koniunktury gospodarczej

⁴⁵ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 351–352; J. Żarnowski, *Epoka dwóch wojen...*, s. 637.

⁴⁶ A. Gawryszewski, *Ludność Polski...*, s. 368–370.

⁴⁷ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 202.

⁴⁸ J. Dufurat, *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Ze-

w ostatnich latach przed wybuchem wojny – przez cały okres międzywojenny pozostawało wysokie. Mniejsze i większe inwestycje państwowe i prywatne II RP nie nadążały za szybko rosnącą podażą siły roboczej, której znaczna część zasilała rzesze bezrobotnych. W pierwszej połowie lat trzydziestych skutkowało to nie tylko gwałtowną pauperyzacją, ale także poważnymi niepokojami społecznymi.

O ile niewielki procent ludności żydowskiej utrzymywał się z pracy na roli, o tyle wśród robotników w niektórych ośrodkach miejskich odsetek Żydów był znaczny. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w przemyśle włókienniczym Łodzi czy Białegostoku, chociaż i tam również żydowscy właściciele preferowali zatrudnianie chrześcijan, słabiej zorganizowanych od robotników żydowskich, znajdujących się pod silnymi wpływami socjalistycznego Bundu⁴⁹. Ogólnie powojenne dobrodziejstwa socjalne i realny wzrost płac najczęściej nie dotyczyły robotników żydowskich, których odsetek w przemyśle wielkofabrycznym, a więc najczęściej państwowym, był niski. Wprawdzie także w przedsiębiorstwach prywatnych postępowała przebudowa struktury zatrudnienia i pojawiały się propracownicze zapisy socjalne, proces ten był jednak bardzo powolny. Tomaszewski stwierdzał, że „wzrost inwestycji państwowych sprzyjał umocnieniu się »getta pracy« dla robotników żydowskich”⁵⁰. Zatrudnieni w przemyśle szcztokarskim w Międzyrzeczu Podlaskim czy drobnych zakładach spożywczo-przemysłowych, typu fabryka gilz papierosowych czy wody mineralnej w Lublinie, nie mieli szans na realny wzrost płac, jeśli w ogóle udało im się utrzymać stabilność zatrudnienia.

Również Garncarska-Kadary dowodzi, że sytuacja żydowskiej ludności pracującej w ostatnich latach przed wybuchem wojny pogorszyła się – mimo stopniowego łagodzenia skutków wielkiego kryzysu. O ile w latach 1938–1939 poprawiły się płace w przemyśle, o tyle nie objęły wszystkich pracowników dużych i średnich zakładów przemysłowych, i tylko w nieznacznym stopniu – zatrudnionych w drobnych zakładach i warsztatach rzemieślniczych. Tym samym, z uwagi na strukturę zatrudnienia robotników żydowskich, ich sytuacja pogorszyła się nie tylko w porównaniu do

szyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Prace Historyczne* 2020, nr 147, z. 4, s. 817–819.

⁴⁹ I. Chorosz, *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróżnicze technika). Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, przeł. J. Szumski, red. A. Markowski, Warszawa 2019, s. 86, 99, 118, 163–173.

⁵⁰ J. Tomaszewski, *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkic statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 244.

robotników nieżydowskich, stanowiących większość zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle, ale obniżyła się też ich realna siła nabywcza⁵¹. Robotnicy żydowscy, świadczący pracę chałupniczą, pokrywali koszty amortyzacji narzędzi i warsztatu, ale według rozporządzenia z 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego musieli samodzielnie wykupić koncesję, odprowadzić podatki i, jako pozbawieni ubezpieczenia socjalnego, sami opłacić koszty pomocy lekarskiej w razie choroby⁵².

Z drugiej strony – np. w 1931 r. do Żydów należało 51,5 proc. wszystkich zakładów przemysłu chemicznego, mineralnego, drzewnego, papierniczego, włókienniczego, skórzanego, odzieżowego, poligraficznego, budowlanego, metalowego i spożywczego w Warszawie, 60,2 proc. – w Łodzi, 55 proc. – w województwie białostockim i 49,7 proc. – w województwie kieleckim⁵³. Zdecydowanie przeważały zakłady IV–VI kategorii, których personel stanowili pracujący członkowie rodzin lub zatrudniające minimalną liczbę pracowników najemnych, niemniej udział Żydów – pracodawców, właścicieli i udziałowców firm – należy uznać za wysoki⁵⁴. W dawniejszej historiografii warstwa społeczna określana jako burżuazja, według spisu z 1931 r., obejmowała 3,3 proc. ogółu zawodowo czynnych Żydów (poza rolnictwem), a w stosunku do ogółu burżuazji szacowanej na 81 tys. Żydzi stanowili 45 proc.⁵⁵ Odrębnych badań wymaga ustalenie rzeczywistej liczby Żydów – właścicieli nieruchomości miejskich i rentierów, których w powszechnym odczuciu było relatywnie wielu.

Prawdopodobnie dzięki temu możliwa była w ogóle podstawowa aktywność społeczno-ekonomiczna polskiego żydostwa i utrzymanie minimalnych warun-

⁵¹ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 145–146.

⁵² DzU 1935, nr 42, poz. 282, 283.

⁵³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 254. O województwie kieleckim zob. szerzej: E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.

⁵⁴ „Kondycję ekonomiczną polskiego żydostwa determinowała obecność znacznej liczby drobnych kupców, sklepikarzy, rzemieślników i »luftmenszy« [...]. Istniała także wąska, ale ważna warstwa zamożnych przedsiębiorców, przemysłowców, przedstawicieli wolnych zawodów i intelektualistów. Nędza mas żydowskich była przysłowiowa, zarazem jednak nie da się zaprzeczyć, że Żydzi grali poważną rolę w życiu gospodarczym i kulturalnym”. Słowa te dotyczyły lat dwudziestych, niemniej podobnie można scharakteryzować sytuację społeczno-ekonomiczną Żydów w Polsce w następnej dekadzie (zob. E. Mendelsohn, *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915–1926*, New Haven – London 1981, s. 7).

⁵⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 50.

ków egzystencji znacznej części ludności żydowskiej. Szacuje się, że w 1929 r. 10 proc. dochodu zamożniejszej połowy społeczeństwa żydowskiego stanowiły transfery finansowe przekazywane tej uboższej, co mimo sporów generacyjnych, ideologicznych, religijnych czy partyjnych jednoczyło wiele sektorów społeczności żydowskiej w Polsce⁵⁶. Spośród wielu niereligijnych instytucji dobroczynnych wyróżniał się założony w 1924 r. Centos (Związek Stowarzyszeń Opieki nad Żydowskimi Sierotami). Poza pomocą udzielaną przez amerykański Joint, korzystał on z finansowego wsparcia swoich członków, których liczba w okresie międzywojennym nigdy nie spadła poniżej 40 tys. Dzięki nim w 1937 r. wsparto rekordową liczbę blisko 30 tys. dzieci, a pomoc obejmowała zarówno subwencję oświatową, organizację zajęć pozaszkolnych i finansowanie kolonii letnich, jak i żywność czy odzież. W następnym roku Centos w 205 własnych instytucjach utrzymywał blisko 10 tys. sierot⁵⁷.

Wypadkową sytuacji ekonomicznej były wólcęgostwo i żebractwo, które nasiliły się w czasie wielkiego kryzysu. Doświadczala ich również ludność żydowska, jakkolwiek szersza sieć instytucji dobroczynnych i systemowa pomoc gminy żydowskiej skuteczniej niż w przypadku ludności chrześcijańskiej niwelowały te zjawiska wśród Żydów. Skądinąd stałym elementem krajobrazu miejskiego była, jak pisano w prasie, plaga prostytucji⁵⁸. Rejestrowanym i nielegalnym nierządem trudniły się kobiety wszystkich wyznań i narodowości, choć fragmentaryczne dane wskazują, że odsetek Żydówek proporcjonalnie przewyższał odsetek chrześcijanek⁵⁹. Prostytucja była zjawiskiem „miejskim”, zatem wysoki stopień urbanizacji cechujący ludność żydowską znajdował odzwierciedlenie w statystykach. Do umocnienia przekonania, że za prostytucją w dużej mierze stoją Żydzi, przyczyniła się też zła sława Stowarzyszenia Varsovia, organizacji przestępczej, szerzej znanej jako Cwi Migdal. Członkami organizacji, założonej w Argentynie przez stręczycieli i właścicieli domów publicznych, specjalizują-

⁵⁶ G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 337.

⁵⁷ S. Martin, *How to house a child: providing homes for Jewish children in interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 2015, vol. 41 (1), s. 30.

⁵⁸ U. Glensk, *Historia słabych. Reportaż i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*, Kraków 2014, s. 81–196.

⁵⁹ Zob. np.: M. Rodak, *Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012, s. 59–93.

cych się w przemycaaniu kobiet ze wschodniej Europy, byli przeważnie Żydzi pochodzący z ziem polskich⁶⁰. Rzeczywiście, również w drugiej połowie lat trzydziestych (1937 r.) w kategorii przestępstw przeciwko dobrom osobistym jedynie stręczycielstwo i sutenerstwo było wśród Żydów większe niż wśród ludności nieżydowskiej i dalece mniejsze w przypadku przestępstw najcięższych, takich jak zabójstwo i rozbój⁶¹.

Międzywojenna Polska była krajem biednym. Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski, przyjmując dochód narodowy na jednego mieszkańca w 1929 r. za 100, obliczyli, że w Wielkiej Brytanii w tym samym roku wynosił 551, w Niemczech 308, na Łotwie 126 i tyle samo na Węgrzech. Niższy od Polski był m.in. w Grecji i Rumunii (po 91), ale Polska znajdowała się pod względem wysokości dochodu narodowego na mieszkańca na dalekim miejscu tabeli. Badacze ci dowodzą, że położenie ludności wiejskiej znacznie się pogorszyło w porównaniu z okresem przed odzyskaniem niepodległości, w przypadku robotników poprawa płac objęła przede wszystkim wysoko wykwalifikowanych fachowców, „arystokrację robotniczą” zatrudnianą najczęściej w przedsiębiorstwach państwowych. Tę grupę objęło także ustawodawstwo socjalne i zabezpieczenie emerytalne, ale – jak wspomniano wyżej – była ona nieliczna. Bardzo wysokie bezrobocie wśród robotników miało nie tylko znaczenie ekonomiczne, lecz także psychologiczne i utrudniało np. założenie rodziny, co niełatwo porównać z łatwiej mierzalnymi warunkami bytu robotników czy poziomem konsumpcji⁶².

Mniejszość żydowska legitymowała się najwyższym odsetkiem inteligencji wśród grup narodowościowych w Polsce. Szacowano go na 6,6 proc. ogółu ludności tej grupy, podczas gdy w przypadku Niemców wynosił on ok. 6 proc., Polaków 5 proc., a w przypadku mniejszości słowiańskich nie przekraczał 2 proc.⁶³ Dzięki utworzeniu niepodległego państwa i zastąpieniu administracji, sądownictwa czy szkolnictwa państw zaborczych polskimi poprawiła się sytuacja inteligencji. Wielki kryzys ekonomiczny i zastój gospodarczy lat trzydziestych

⁶⁰ U. Glensk, *Historia słabych...*, s. 102–106. Zob. szerzej: A. Jakubczak, *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.

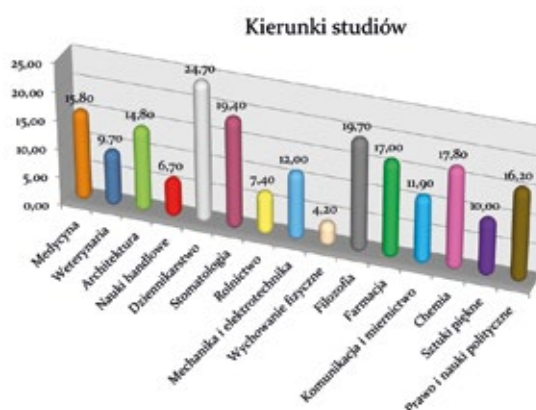
⁶¹ S. Bronsztejn, *O przestępczości wśród Żydów w Polsce w latach dwudziestych XX wieku (w pięćdziesięciolecie ukazania się książki Liebmana Herscha)*, „Biuletyn ŻIH” 1988, nr 3–4, s. 135–147.

⁶² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej...*, s. 308–311.

⁶³ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

spowodowały jednak wysokie bezrobocie wśród tej grupy i utrudniły podjęcie pracy zawodowej przez absolwentów szkół średnich i wyższych. Podobnie jak w przypadku robotników wielkoprzemysłowych, musimy pamiętać, że w administracji państwowej i samorządowej niechętnie zatrudniano Żydów. Dlatego też inteligent żydowski w latach trzydziestych to najczęściej nauczyciel w szkołach żydowskich, oficjalista prywatny, dziennikarz, przedstawiciel wolnych zawodów, często prawnik lub lekarz. W przypadku tych ostatnich w 1931 r. Żydzi stanowili 46 proc. wszystkich lekarzy w Polsce i 55 proc. wszystkich praktykujących, jakkolwiek najczęściej świadczyli usługi w praktyce prywatnej i w instytucjach żydowskich⁶⁴. Znacznie rzadziej zatrudniano ich w państwowych kasach chorych.

Ryc. 9. Studenci Żydzi na poszczególnych kierunkach studiów w roku akademickim 1934/1935 (w proc.)



Źródło: Z. Przybysz, *Żydowski studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, t. 7, s. 101.

⁶⁴ Na przykład żydowskie Towarzystwo Ochrony Zdrowia, popularny TOZ, do 1939 r. kierowało 368 szpitalami i zakładami w 72 miejscowościach i zatrudniało 1000 lekarzy, pielęgniarek i pracowników socjalnych (K. Steffen, *Contested Jewish Polishness: Language and Health as Markers for the Position of Jews in Polish Culture and Society in the Interwar Period* [w:] *New Directions...*, s. 378–379).

Po 1935 r. podnoszone już w latach dwudziestych żądania wprowadzenia *numerus clausus* dla studentów żydowskich coraz częściej zastępowano żądaniami wprowadzenia *numerus nullus*⁶⁵. Akademicka młodzież narodowa uciekała się do szantażowania władz rektorskich groźbą uniemożliwienia funkcjonowania uczelni, i groźba ta czasem okazywała się skuteczna. Choć nie usankcjonowane prawnie, próby zaprowadzenia *numerus clausus* na uczelniach i w korporacjach zawodowych spowodowały, że sytuacja inteligencji żydowskiej była gorsza, a trudności, które musieli pokonać absolwenci szkół, aby otrzymać pracę adekwatną do ich wykształcenia – nieporównanie większe.

„Nadprodukcja inteligencji” w latach trzydziestych spowodowała bezrobocie, a malejące zarobki dotknęły nawet tradycyjnie nie najgorzej zarabiających prawników – pod koniec lat trzydziestych niektórzy adwokaci zarabiali niewiele więcej niż przeciętny robotnik⁶⁶. W Galicji już po 1918 r. w ramach nieoficjalnej repolonizacji korpusu urzędniczego zwolniono część żydowskich urzędników i ok. 3 tys. kolejarzy, z kolei wśród 27 tys. urzędników pocztowych Żydów było zaledwie ok. 200⁶⁷. W 1931 r. Żydzi stanowili 5 proc. zatrudnionych w aparacie państwowym i samorządowym, i to włączając w to sądownictwo i adwokaturę. Nie dysponujemy pełnymi danymi dla okresu późniejszego, ale po 1935 r., gdy sanacja w pełni już realizowała ów szczególny sojusz z politykami narodowymi, a sytuacja ludności żydowskiej wyraźnie się pogorszyła, urzędników Żydów czy nauczycieli w szkołach państwowych i utrzymywanych przez samorząd było zapewne jeszcze mniej.

Nieprzyjmowanie Żydów do pracy w zakładach i instytucjach państwowych było szczególnie dotkliwe dla absolwentów kierunków technicznych. Blisko połowa inżynierów w ówczesnej Polsce pracowała na stanowiskach zależnych od państwa i często związanych z przemysłem obronnym, w którym nie było miejsca

⁶⁵ Autorzy ulotki reklamującej spotkanie organizacyjne Akademickiego Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego, kolportowanej na Uniwersytecie Poznańskim w 1932 r., informowali: „Walczymy o całkowite usunięcie z życia narodu pasożytniczego Żydostwa. Pamiętaj, że co 6-ty student – to Żyd, który odbiera chleb w Polsce prawnikowi, medykowi, humaniście, a nawet rolnikowi” (cyt. za: W. Mądry, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2020, nr 52, s. 11).

⁶⁶ Z. Przybysz, *Żydowskie studenci...*, s. 99.

⁶⁷ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 155.

dla przedstawicieli mniejszości. Podobnie było w korporacjach zawodowych, również tych zrzeszających pracowników technicznych, w których Żydów nigdy nie było zbyt wielu. Na przykład w 1937 r. inżynierowie z Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie i z Czechowic zgłosili wniosek o usunięcie Żydów i osób pochodzenia żydowskiego ze Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. Postulat ten zrealizowano, wprowadzając 30 listopada 1937 r. tzw. paragraf aryjski do statutu Stowarzyszenia⁶⁸.

Do podobnych praktyk sięgali przedstawiciele wolnych zawodów, zwłaszcza prawniczych, w których udział osób pochodzenia żydowskiego był wysoki. Niemniej część korporacji i stowarzyszeń potępiała antysemityzm, co niekiedy prowadziło do rozłamów⁶⁹.

Żydów rzadko spotykano w policji i wśród zawodowych żołnierzy – w służbach mundurowych ich ogólnie nie chciano, ale też sami się do nich, z różnych względów, nie garnęli. Jak wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, podlegali obowiązkowej służbie wojskowej, choć odsetek poborowych i powołanych do służby w Wojsku Polskim Żydów nigdy nie był reprezentatywny dla odsetka ogółu ludności żydowskiej w kraju. W 1937 r. wynosił 6,55 proc., w roku następnym – 6,08 proc. Kariera oficerska Żyda w czasie pokoju była rzadkością, nie licząc rabinów polowych, najczęściej służyli w korpusach medycznych, weterynaryjnych, zajmowali się administracją. Kursy podchorążych piechoty dopuszczały liczący ok. 3 proc. udział kursantów Żydów, w innych rodzajach broni był on jeszcze niższy, a w lotnictwie, łączności, broni pancerniej czy marynarce wojennej prawie zerowy⁷⁰.

Służba wojskowa zmuszała do używania języka polskiego. Przymus szkolny, utworzenie polskiej państwowości i polskiej administracji sprawiały, że język ten przestawał być językiem obcym, zwłaszcza dla młodszego pokolenia. Mimo że na żydowskiej ulicy coraz częściej oprócz jidysz słychać było polski, to jidysz nadal był używany w korespondencji wewnętrznej gmin. W 1925 r. wojewoda lwowski pisał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

⁶⁸ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 42 (2), s. 108.

⁶⁹ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 218.

⁷⁰ T. Gąsowski, *Żydzi w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej – czas pokoju i wojny* [w:] *Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, red. T. Muś, L.M. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 16–17.

Każde zarządzenie ustalające prawa tego języka (tj. żargonu) przyczynić się musi do wzmocnienia separatyzmu żydowskiego w stosunku do Państwa Polskiego i do większego rozpowszechnienia żargonu wśród żydów, a w każdym razie utrudni i opóźni proces wyrobienia w masach żydowskich poczucia obywatelskiego w stosunku do Rzeczypospolitej⁷¹.

Abstrahując od ustaleń tzw. małego traktatu wersalskiego i nałożonych na Polskę zobowiązań w kwestii języka mniejszości, niewiele zrobiono, aby „owo poczucie obywatelskiego stosunku do państwa” w masach żydowskich wyrobić. W późniejszych latach wojewoda kwestionował zasadność obowiązku kształcenia urzędników i policjantów i posługiwania się przez nich językiem jidysz⁷².

Eliminowanie Żydów ze szkół i instytucji państwowych mogło być katalizatorem rozwoju ich własnej kultury i oświaty. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wolny od dyskryminacji na tle wyznaniowym i narodowościowym dostęp do zatrudnienia przez agendy państwowe i instytucje samorządowe spowodowałby rozwój żydowskiej kultury i oświaty, ale rzeczywiście udział Żydów w szeroko rozumianej kulturze był znaczący. Dość wspomnieć, że niemal cały przemysł kinematograficzny w Polsce był w rękach producentów żydowskich i żydowskiego pochodzenia, a na 103 działające w Polsce w 1936 r. teatry, żydowskich było 15, w tym 8 to sceny stałe⁷³. Analiza danych dotyczących budżetu polskich i żydowskich rodzin robotniczych w Warszawie za rok 1938 pozwala stwierdzić, że ogólnie wydatki na „kulturę, oświatę i cele społeczne” w przypadku tych pierwszych, w poszczególnych grupach zarobkowych (od najniższej do najwyższej), wynosiły 1,7; 3,5 i 5,8 proc., w drugiej zaś odpowiednio 5,5; 7,3 i 6,6 proc. dochodów miesięcznych⁷⁴. Potwierdza to większe znaczenie edukacji i wykształcenia dla ludności żydowskiej, a co za tym idzie, jej udział w szeroko rozumianej kulturze, choćby było to tylko (i aż) regularne nabywanie prasy. Warto pamiętać, że na przełomie 1938 i 1939 r. legalnie wychodząca, różnojęzyczna prasa żydowska w Polsce liczyła 160 tytułów, wydawanych w nakładzie dziennym 790 tys.

⁷¹ Cyt. za: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 152.

⁷² *Ibidem*, s. 153.

⁷³ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

⁷⁴ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 59, 243, 267.

egzemplarzy⁷⁵. Inny przykład to statystyki czytelnictwa w Głównej Bibliotece Judaistycznej przy Wielkiej Synagodze na Tłomackiem w Warszawie. W okresie od 1 stycznia do 1 czerwca 1937 r. wypożyczono i przeczytano 6628 woluminów, z czego blisko 2000 wypożyczeń dokonali „robotnicy, handlowcy, kupcy i rzemieślnicy”⁷⁶. Biblioteka była przy tym placówką specjalistyczną i naukową, żydowska klasa pracująca korzystała raczej z bibliotek partyjnych i wypożyczalni prywatnych, a Żydzi religijni z setek księgozbiorów bożniczych.

Gminy wyznaniowe żydowskie w Polsce w latach trzydziestych

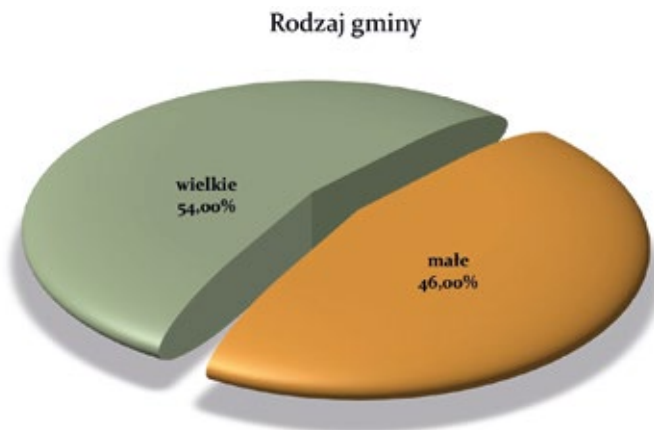
W 1939 r. w Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonowało przeszło 800 gmin żydowskich, których kondycja finansowa była bardzo różna, jakkolwiek najczęściej pogarszała się w ostatnich latach przed wojną. Samo tworzenie i likwidowanie gmin wpisywało się w proces ujednoczenia i usprawniania funkcjonowania państwa, ale – jak dowodzi Kawski – władze bardzo ostrożnie ingerowały w strukturę sieci gminnej. Najczęściej było to spowodowane zmianami demograficznymi, związanymi z wyludnianiem się niektórych osad wiejskich i miasteczek i migracjami do większych ośrodków miejskich, względnie emigracją za granicę, a także powiększaniem granic administracyjnych dużych miast i metropolii przez wchłonięcie sąsiednich miejscowości i, co za tym idzie, łączenie gmin. Likwidowano bądź łączono z sąsiednimi gminy niezdolne do samodzielnego funkcjonowania np. wskutek zniszczenia infrastruktury gminnej, gdy należący do niej nie zdołali udźwignąć obciążeń finansowych związanych z odbudową bożnicy czy łaźni. Do tego częściej jednak dochodziło w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, co wiązało się z wojną i jej następstwami. Najważniejsze instytucje gminne i nawet okrojony aparat administracyjny były niezbędnym warunkiem funkcjonowania gminy, z tego powodu proces jej wyludniania często prowadził do likwidacji lub łączenia z gminą w sąsiedniej miejscowości. Z drugiej strony oznaczało to zwiększenie potencjału demograficznego gmin większych, zwłaszcza w intensywnie rozwijających się ośrodkach miejskich⁷⁷.

⁷⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 50.

⁷⁶ „Głos Gminy Żydowskiej” 1937, nr 1, s. 27.

⁷⁷ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 58–59, 71, 82–83.

Ryc. 10. Należący do gmin wyznaniowych wielkich (powyżej 5 tys.) i małych w 1931 r. (w proc.)



Źródło: T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014, s. 63.

Wzrost potencjału demograficznego ogólnie był korzystny dla tych ostatnich, choć stawał przed ich zarządami nowe wyzwania. Dotyczyło to nie tylko konieczności rozbudowy infrastruktury gminnej, lecz także uporania się z różnymi lokalnymi separatyzmami, co dało się zauważyć przy układaniu list płatników składki bożniczej i określaniu jej wysokości, wyborach rabina czy dysponowania środkami budżetowymi. W gminach w województwach północno-wschodnich konfliktowały się grupy zwolenników tradycyjnego judaizmu z napływowymi grupami chasydzkimi, w Wielkopolsce i na Pomorzu pozostali po 1918 r. nieliczni Żydzi niemieccy i przybysze z byłej Kongresówki i Galicji. Spory te straciły na znaczeniu krótko przed wybuchem wojny; wzrost nastrojów nacjonalistycznych i pogarszająca się sytuacja międzynarodowa skłaniały do odsunięcia na dalszy plan lokalnych konfliktów⁷⁸.

Unifikacja systemów prawnych i administracyjnych w państwie docierała również do gmin żydowskich, dotyczyła m.in. racjonalizacji w gospodarowaniu finansami. Wiązało się to często z pojawieniem się nowych elit, wywodzących się

⁷⁸ *Ibidem*, s. 81–82, 112–113.

w pewnej mierze ze środowisk świeckich i postępowych, coraz skuteczniej zabiegających o miejsca w zarządach gmin. W Polsce centralnej i południowo-wschodniej była to kontynuacja zapoczątkowanego jeszcze w latach wojny światowej, a nawet przed 1914 r., procesu emancypacji ludności żydowskiej spod wpływów sfer ortodoksyjnych. Dało się to zaobserwować przede wszystkim w gminach większych, proces ten w rozsianych na Kresach Wschodnich miasteczkach przebiegał wolniej. Skądinąd nadal nie zatrudniano w gminach kobiet – w większych miastach zdarzało się, że zatrudniano maszynistki i stenotypistki, ale stanowisko sekretarza gminy żydowskiej zajmowane przez kobietę w Brodach było wyjątkiem, choć na etacie gminnym pozostawały lekarki, dentystki i pielęgniarki w szpitalach żydowskich utrzymywanych ze środków gminnych. Ordynacja wyborcza do zarządów, rad oraz zasady wyborów samych rabinów wykluczały kobiety, poza tym środowiska ortodoksyjne wyrażały opór przed ich zatrudnianiem⁷⁹.

Niezależnie od uwarunkowań lokalnych i zaszłości z czasów zaborów podstawą funkcjonowania gmin było ich samofinansowanie, którego głównymi elementami były składka bożnicza i ubój rytualny, choć niektóre gminy czerpały też znaczne dochody z dzierżawy czy wynajmu nieruchomości. Najlepszą i względnie stabilną sytuacją finansową cieszyły się gminy w byłym zaborze pruskim. Dysponowały stosunkowo dużym majątkiem ruchomym i nieruchomym, nie miały długów lub były one niewielkie. Przed wielkim kryzysem zdarzało się nawet, że w obliczu pogarszającej się sytuacji finansowej urzędnicy gminni rezygnowali z pobierania pensji i opłat od osób zajmujących się rzezactwem czy nauczaniem religii. Gminy w Wielkopolsce, na Kujawach, Pomorzu i Śląsku liczyły relatywnie niewielu członków, ale poziom ich zamożności był zwykle wyższy niż w pozostałych regionach kraju⁸⁰.

Lektura budżetów żydowskich gmin wyznaniowych z lat trzydziestych dowodzi, że w niemal każdej z nich przeznaczano pewne kwoty nie tylko na utrzymanie instytucji gminnych w rodzaju przytułków, szpitali czy talmud-tor, ale także bezpośrednio wspierano najuboższych, zwłaszcza w okresie przedświątecznym⁸¹.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 287–288.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 206.

⁸¹ S. Piątkowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Radomiu* [w:] *Życie codzienne w międzywojennym Radomiu*, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, Radom 2009, s. 129.

Posel ostatniej kadencji sejmu, Salomon Seidenman, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wskazywał, że o ile w 1936 r. Żydów zgłaszających się o pomoc świąteczną było 24,6 proc. ogółu, o tyle w 1937 r. już 26,2 proc. Zapomoga wynosiła przy tym zaledwie kilka złotych na osobę⁸². Pomoc okolicznościowa udzielana członkom gminy z okazji święta Pesach w 1934 r. trafiła do 23,3 proc. mieszkańców małych miast i miasteczek, w 1937 r. już prawie jedna trzecia społeczności korzystała z tej formy filantropii⁸³.

Sytuację finansową wielu gmin pogarszała nadal dość często spotykana praktyka, zgodnie z którą mieszkający w wielkich miastach przedsiębiorcy i osoby zamożniejsze, posiadające firmy czy nieruchomości w niewielkich miejscowościach, w nich odprowadzały składkę bożniczą, ponieważ tam była ona z reguły niższa. Stanowiło to częsty powód skarg zarządów poszkodowanych gmin. Składka bożnicza, naliczona nawet w minimalnej wysokości, w okresie kryzysu była ciężarem nie do udźwignięcia dla wielu niezamożnych rzemieślników i kupców. Pod koniec lat trzydziestych problemy z domknięciem budżetu gmin były powszechne, wydłużały się listy dłużników składki, zdarzały się licytacje nieruchomości gminnych. Dotyczyło to niemal wszystkich gmin żydowskich, choć w województwach zachodnich w mniejszym stopniu przekładały się na sytuację bytową członków gminy. Z drugiej strony, zapisy ustawy o uboju rytualnym⁸⁴ bardziej dotknęły gminy w województwach pomorskim i poznańskim, w których odsetek ludności żydowskiej nie przekraczał 3 proc. ogółu ludności, dlatego obowiązywał w nich całkowity zakaz uboju poza wyznaczonymi rzeźniami miejskimi⁸⁵.

Jak sygnalizowano, pomiędzy gminami istniały znaczne różnice w wysokości dochodów. Oczywiście, im większa gmina, tym więcej było potencjalnych źródeł dochodów, ale wyższe były też wydatki. Na przykład w liczącej około 200 tys. człon-

⁸² S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 402.

⁸³ Szacuje się, że począwszy od 1930 r., wartość przekazów dewizowych z zagranicy dla mieszkańców małych gmin wyznaniowych sięgała 150 mln złotych rocznie (J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 52).

⁸⁴ W 1937 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało rozporządzenie nakazujące ustalenie pensji rabinów na wysokości poborów przewidzianych w budżetach na rok 1935, co spowodowało masowe żądania podwyższenia ich aktualnych uposażeń, gdyż te w latach 1935–1937 zmalały z powodu ograniczenia dochodów z uboju rytualnego (T. Kowalik, *Żydowskie partie i organizacje społeczne w Puławach okresu międzywojennego* [w:] *Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztetl*, red. F. Jaroszyński, Janowiec nad Wisłą 2003, s. 144).

⁸⁵ T. Kowski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 215.

ków gminie wyznaniowej w Łodzi dochód w 1926 r. wynosił 882 tys. złotych, w gminie krakowskiej (bez Podgórze) liczącej ok. 50 tys. dochód wyniósł 73 tys., a w niespełna dwa razy większej od krakowskiej gminie lwowskiej dochód był przeszło trzy razy wyższy i wyniósł 258 tys. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku majątku gminnego, jakkolwiek nie było to już regułą. Na przykład gmina w Brzeżanach dysponowała majątkiem o wartości blisko pół miliona złotych, podczas gdy w dużo większej gminie w Będzinie był on wyceniany na 277 tys.⁸⁶ Majątek gminy nie zawsze jednak świadczył o zamożności jej członków⁸⁷.

W okresie wdrażania reform administracji gmin, głównie księgowości i porządkowania spraw uboju, czasem rozwiązywano istniejące zarządy i powoływano zarządy tymczasowe. Było to spowodowane niemożnością wywiązania się z ciążących na gminie zobowiązań finansowych, ale również skonfliktowaniem na tle politycznym, religijnym czy personalnym. Nie wydaje się jednak, aby powoływanie nowych zarządów było nadmiernie wykorzystywane przez władze państwowe do celów politycznych, choć zapewne mniejsze zastrzeżenia budziły kandydatury wspierającego Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem rabina agudysty, ogólnego syjonisty czy zwolennika integracji niż ludzi desygnowanych przez robotniczy Bund czy Poalej-Syjon.

Sytuacja bardziej się komplikowała podczas wyborów rabina. Prawo stanowiło, iż kandydat na to stanowisko musi wykazać się biegłą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie, o co czasem było trudno. Znajomość polskiego przez kandydata na rabina w oczach ortodoksyjnego wyborcy miała dalece mniejsze znaczenie od znajomości Tory i Gemary. Skądinąd nieznaną znajomością języka polskiego przez rabinów, zwłaszcza w podeszłym wieku i urzędujących w niewielkich miejscowościach, utrudniała funkcjonowanie gminy i kontakt z miejscową administracją. Nieznajomość języka urzędowego była dużą przeszkodą w objęciu stanowiska

⁸⁶ *Ibidem*, s. 73, 231, 280.

⁸⁷ Przykład z Łodzi: tamtejsza gmina wyznaniowa uchodząca za jedną z najzamożniejszych w Polsce po długich staraniach zdołała w 1933 r. nakłonić rabina lubelskiego i rektora tamtejszej Jesziwy do objęcia stanowiska nadrabina. W zamian łodzianie godzili się wyasygnować 100 tys. zł na rzecz Jeszywas Chachmej Lublin, co miesiąc przekazywać 3 tys. na jej utrzymanie, a samemu rabinowi płacić pensję w wysokości 5 tys. miesięcznie. Była to pensja bardzo wysoka, zważywszy, że pełniący funkcję podrabina otrzymywał 920 zł. Gotowość łodzian do pokrywania wysokich kosztów związanych z pozyskaniem znanego i popularnego Szapiry świadczyła o zamożności tamtejszej gminy i wpływach ortodoksów, choć nie oznaczała, że sytuacja majątkowa wszystkich Żydów łódzkich była dobra (K. Zieliński, N. Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin*, Lublin 2003, s. 144).

rabinackiego, a władze, jakkolwiek przewidywały możliwość odstąpienia od tego wymogu czy udzielenia czasowej dyspensy, nie zawsze z niej korzystały. Można zrozumieć stosunek władz państwowych, z punktu widzenia nowoczesnego państwa tradycyjne obsadzanie stanowiska rabina przez członków zasłużonych rodów rabinackich czy nie zawsze uczciwe forsowanie ich kandydatur w wyborach, niezależnie od wymogów formalnych, godziły w powagę urzędu i obniżały autorytet państwa. Z drugiej strony, dawało to władzom możliwość ingerencji w życie gmin, co dla wielu było nie do zaakceptowania i godziło w utarte od wieków zwyczaje. Problem najczęściej rozwiązywano tak jak w czasach rosyjskich i w latach zajęcia przez państwa centralne Królestwa Polskiego – niezatwierdzony przez władze rabin pełnił funkcję rabina prywatnego czy „duchownego” bądź zatwierdzano go na stanowisku podrabina, a oficjalnie urząd rabina wakował⁸⁸. Problemu obsady urzędów rabinackich w sposób, który satysfakcjonowałby wszystkie zainteresowane strony, nie udało się w międzywojniu rozwiązać, ale w 1936 r. uregulowano kwestie uposażeń i emerytur rabinów i ich rodzin⁸⁹.

Polska administracja skarżyła się na brak przejrzystych procedur i sposób prowadzenia księgowości i dokumentacji, powszechność stosowania jidysz i niemożność przeprowadzenia lustracji gmin, ale urzędników nie-Żydów znających jidysz i alfabet hebrajski było bardzo niewiele, a i wtedy ich znajomość języka najczęściej ograniczała się do formy mówionej. Żydów zatrudniano niechętnie, a administracja państwowa nie wykazywała większego zainteresowania kształceniem swoich urzędników w znajomości języków mniejszości. Problem ten najczęściej dotyczył gmin mniejszych, choć nie tylko – w Wilnie w księgowości język polski pojawił się dopiero w 1938 r.⁹⁰ Dyskusje wokół uznawalności i stosowania języka jidysz trwały przez cały okres międzywojenny.

Regulacje prawne w latach trzydziestych a sytuacja mniejszości żydowskiej

Status prawny mniejszości żydowskiej w Polsce i jej ochronę określało wiele aktów prawa wewnętrznego i międzynarodowego, których nie ma potrzeby tutaj

⁸⁸ K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 155–161.

⁸⁹ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 186–187.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 153.

omawiać⁹¹. Zaznaczmy tylko, że mimo zniesienia przepisów państw zaborczych i zobowiązań nałożonych na Polskę w tzw. małym traktacie wersalskim, w nowo stanowionych prawach pojawiły się zapisy pośrednio lub bezpośrednio dyskryminujące ludność żydowską. Niektóre z nich, jak ustawa o tzw. odpoczynku niedzielnym, weszły w życie jeszcze przed zamachem majowym (w 1924 r.), pozostałe – w latach trzydziestych.

Na mocy ustawy z 13 marca 1931 r. wygasły przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej. Był to ważny akt prawny z punktu widzenia gmin żydowskich i ich członków. Do tego czasu, mimo uchwalenia konstytucji marcowej, np. na obszarze byłego zaboru rosyjskiego obowiązywały przepisy ustawodawstwa rosyjskiego, dyskryminujące mniejszość żydowską. Wprawdzie nie zawsze stosowano je literalnie, ale przy złej woli urzędników mogły utrudniać funkcjonowanie gmin i życie jej członków. Co ważne, na mocy wspomnianej ustawy przepisy z czasów zaborów traciły ważność nawet wtedy, kiedy nie były uchylone odrębnymi aktami prawnymi⁹². Inna rzecz, że niemal natychmiast po jej uchwaleniu posłowie endeccy zgłosili wiele projektów, którymi musiały się zająć odpowiednie komisje sejmowe, a dotyczących m.in. *numerus clausus* w szkołach akademickich czy tzw. trupów żydowskich⁹³. Konstytucja z 1935 r. nie zmieniła w istotny sposób sytuacji prawnej związków wyznaniowych, utrzymano większość przepisów odnoszących się do tej kwestii, zawartych w konstytucji z 1921 r.⁹⁴

W 1932 r. zmieniła się również sytuacja szkolnictwa, i choć nie to było zamiarem prawodawcy, reformy szkolne w szczególny sposób uderzyły w system szkolnictwa mniejszościowego. Uchwalone 11 marca 1932 r. przez sejm ustawy O ustroju szkolnictwa i O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych stworzyły podstawy prawne nowej reformy szkolnej. Ta, unifikując

⁹¹ Zob. np. M. Łysko, *Ochrona praw mniejszości w II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego z 1919 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 1, s. 109–132.

⁹² DzU 1931, nr 31, poz. 214.

⁹³ N. Aleksion, *Christian Corpses for Christians!: Dissecting the Anti-Semitism behind the Cadaver Affair of the Second Polish Republic*, „East European Politics and Societies” 2011, vol. 25 (Issue 3), s. 393–409; Z. Przybysz, *Żydowski studenci...*, s. 97; S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 347–348.

⁹⁴ A. Lewicka, *Status formalnoprawny...*, s. 35–36.

oświatę szkolną, wprowadzała trzy typy szkół: siedmioklasową powszechną, czteroletnie gimnazjum ogólnokształcące i dwuletnie liceum, po którego ukończeniu i uzyskaniu świadectwa dojrzałości można było podjąć studia wyższe. Nowe przepisy zwiększyły kontrolę nad szkolnictwem prywatnym i dawały władzom szersze uprawnienia do zamknięcia szkoły, co spotkało się z krytyką zwłaszcza środowisk mniejszościowych. Ponadto wyodrębnienie liceum i unifikacja gimnazjum utrudniały otrzymanie praw szkół publicznych przez istniejące prywatne zakłady naukowe. Protestowano także przeciwko redukowaniu subwencji dla żydowskich szkół zawodowych, których sytuacji prawnej reforma zresztą nie uregulowała⁹⁵. Z kolei dopiero w lipcu 1939 r. wprowadzono szczegółowe zasady określające kompetencje nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach⁹⁶.

Krytykowana w wielu środowiskach reforma, od nazwiska właściwego ministra zwana jędrzejowiczowską, unifikowała ustrój szkolny w Polsce i miała na celu podniesienie poziomu nauczania, ale znacznie utrudniała dalszą edukację dzieciom wiejskim i dużej części dzieci ze środowisk mniejszościowych, dla których szkoły prywatne były często jedynymi placówkami pozwalającymi zdobywać wiedzę w języku ojczystym. Co więcej, wprowadzano ją w środku kryzysu finansowego, a obniżenie konkurencyjności szkół prywatnych w porównaniu ze szkołami państwowymi, do których Żydom było coraz trudniej się dostać, było niekorzystne zarówno dla właścicieli szkół, jak i uczniów⁹⁷. Niezależnie od tego, państwo i samorządy starały się unikać dofinansowywania szkół mniejszości, podobnie jak dotowania instytucji kulturalno-oświatowych czy dobroczynnych.

W 1936 r. wprowadzono przepisy dotyczące uboju rytualnego, co miało niekorzystne konsekwencje dla finansów gmin. Szczegółowe, często trudne do przestrzegania wymogi i ograniczenia w obrocie kosztownym mięsem zmusiły gminy do zmian w sposobie pobierania opłat za ubój⁹⁸. Kompetencje wojewodów w ustalaniu

⁹⁵ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 358–359.

⁹⁶ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 186–187.

⁹⁷ K. Zieliński, *Jaka szkoła? O oświacie i wychowaniu dzieci i młodzieży żydowskiej w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2019, t. 54, s. 199–200.

⁹⁸ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 158–159.

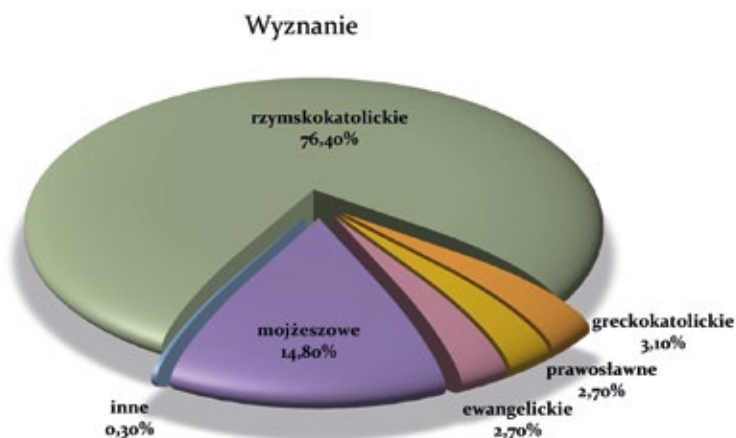
taks rzeźniczych, środki finansowe, które gminy musiały przeznaczyć m.in. na szkolenie personelu, odbijały się na budżecie. W prasie, niekoniecznie zresztą endeckiej, urabiano opinię publiczną i szeroko rozpisywano się o okrucieństwie wobec zwierząt, które miało cechować ubój zgodny z zasadami szechity. Artykuły w jej obronie ukazywały się w prasie żydowskiej, niektórzy publicyści zdawali sobie sprawę z tego, iż ubój nierytualny w polskich realiach jest zwykle przynajmniej równie niehumanitarny, a przy tym dokonywany w warunkach urągających higienie, ale fałszywy koncept „uboju humanitarnego”, czyli nierytualnego, podobał się czytelnikom. Co więcej, szedł w sukurs tym, którzy dzięki ustawie chcieli osłabić ważną część żydowskiego handlu i uderzyć w jedną z podstawowych zasad judaizmu⁹⁹. Jak się zdaje, wszelkie posunięcia, które mogły przyczynić się do nacjonalizacji, czyli „spolszczenia” handlu i przemysłu, i skłonić Żydów do emigracji, były pożądane.

Ustawa o uboju wchodziła w życie w 1937 r., tym samym, w którym przeforsowano ustawę dotyczącą zakazu wytwarzania i obrotu dewocjonaliami przez osoby niebędące wyznania, którego owa produkcja i obrót dotyczą. Obowiązek umieszczania od tego samego roku na szyldach sklepów, warsztatów i punktów usługowych obok nazwy firmy nazwiska jej właściciela wychodził naprzeciw żądaniom bojówek endeckich. Niektóre magistraty przenosiły oddolnie dni targowe na soboty, co wykluczało znaczną część kupców i handlarzy żydowskich z dostępu do rynku. Podobnie jak zapisy o adwokaturze, zaprowadzenie *numerus clausus* i *numerus nullus* dla młodzieży żydowskiej na niektórych wydziałach, getta ławkowe, niedopuszczanie Żydów do korporacji zawodowych i studenckich, minimalne szanse żydowskich akademików i absolwentów szkół średnich na uzyskanie pracy w administracji czy publicznym szkolnictwie wpisywało się w nurt antysemityzmu gospodarczego¹⁰⁰.

⁹⁹ U. Glensk, *Historia słabych...*, s. 222–226.

¹⁰⁰ T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe...*, s. 155.

Ryc. 11. Studenci państwowych i prywatnych uczelni wyższych w Polsce w roku akademickim 1934/1935 według wyznania (w proc.)



Źródło: Z. Przybysz, *Żydowski studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7, s. 100.

Ludność żydowska a sytuacja polityczna w drugiej połowie lat trzydziestych

Obóz narodowy, a po 1935 r. otwarcie już także obóz rządzący w pozbyciu się Żydów z kraju widział najlepsze rozwiązanie tzw. kwestii żydowskiej. Było to rozwiązanie pożądane przez syjonistów rewizjonistów, których szkolenie wojskowe i nielegalną emigrację do Palestyny dofinansowywał polski rząd, ale nie zmienia faktu, że koncepcja konsolidacji i asymilacji państwowej, w której – przynajmniej teoretycznie – w zamian za bezpieczeństwo i możliwości rozwoju mniejszości pozostawały lojalne wobec państwa i zainteresowane jego wzmocnieniem, po 1935 r. odeszła w zapomnienie.

W myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego pojawiły się istotne różnice w porównaniu do poprzedniego okresu, które wynikały przede wszystkim ze zmiany sposobu definiowania narodu: naród polski nie jest wspólnotą polityczną, lecz etniczno-kulturową¹⁰¹. W tak rozumianej wspólnocie nie było miejsca dla Żydów

¹⁰¹ W. Paruch, *Myśl polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales UMCS” 2014, vol. 21, nr 2, Sectio K, s. 129.

(a przynajmniej nie dla wszystkich), a sytuacja gospodarcza, położenie geopolityczne, konieczność liczenia się z rosnącą w siłę prawicą narodową i popularność haseł faszystowskich sprawiały, że w polityce sanacji coraz częściej dało się dostrzec ksenofobię, nacjonalizm, naciski emigracyjne. Różnice między piłsudczykami a prawicą narodową dotyczyły tempa migracji i skali środków administracyjnych, których należałoby użyć. W kwestiach gospodarczych postulaty Stronnictwa Narodowego i sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego były zbieżne – usunąć Żydów. W Deklaracji, wygłoszonej przez płk. Adama Koca w radiu, wydrukowanej w prasie w całym kraju, czytamy:

W stosunku do ludności żydowskiej stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może – abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumieliśmy natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej¹⁰².

Rządowe plany emigracji żydowskiej stały się częścią kultury politycznej, również poza forum parlamentu¹⁰³. Wielka pielgrzymka akademików na Jasną Górę, której patronował Obóz Narodowo-Radykalny, i tzw. ślubowania jasnogórskie miały miejsce w tym samym 1936 r., w którym w miastach i miasteczkach doszło do napaści tłumy na żydowskie sklepy i warsztaty. Ksawery Pruszyński w opublikowanym w „Wiadomościach Literackich” reportażu zatytułowanym *Przytyk i stragan* pisał:

Ruchowi, który szedł przez Opoczyńskie i Radomskie, nie przeciwstawiła się – trzeba to jeszcze zauważyć – żadna siła. Był tylko policjant. Nie było inteligenta. Nie było nauczyciela wiejskiego. A przecież wsie przytyckie mają nauczycieli i szkoły, przecież Przytyk ma nauczyciela. [...]. Małe Korczaki i mali

¹⁰² „Echa Pracownika Śląskiego” 1937, nr 2, s. 16.

¹⁰³ Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna...*, s. 362.

Minkowscy walczą w najlepsze. Nienawiść z ulicy przenosi się na ławę szkolną. Nie natrafia na żadną tamę [...] ¹⁰⁴.

Obiektywnie biorąc, kierunek rozwoju gospodarczego państwa utrudniał społeczności żydowskiej kontynuowanie tradycyjnej działalności zarobkowej w handlu, usługach i różnych formach pośrednictwa. Nawet socjaliści szansę poprawy sytuacji gospodarczej upatrywali w (dobrowolnej) emigracji żydowskiej. Jan M. Borski (właśc. Essigman) w broszurze wydanej nakładem PPS-owskiego „Robotnika” w 1937 r., zatytułowanej *Sprawa żydowska a socjalizm*, stwierdzał:

Nie widzimy jedyne go rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce. [...] część Żydów głęboko związana z krajem i kulturą polską pozostanie na zawsze. Znaczna jednak część winna wyemigrować. [...] I socjaliści polscy, prędzej czy później, staną na gruncie programu emigracyjnego ¹⁰⁵.

Wspomniane przepisy ustawy z 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej spod przepisów prawa przemysłowego uderzyły w rzesze najemnych pracowników żydowskich. Nie można ich uznać za „celowo antyżydowskie”, godziły też np. w ludność rolniczą, dorabiającą produkcją w gospodarstwach, niemniej ich skutki chyba najmocniej odczuli liczni pracownicy żydowscy zatrudnieni w przemyśle odzieżowym ¹⁰⁶. „Tendencje zmian struktury gospodarczej – czy to w rezultacie procesów żywiolowych, czy też interwencji rządu zmierzającego do modernizacji kraju – odbijały się właśnie na tych gałęziach drobnej gospodarki, z których czerpała utrzymanie znaczna część ludności żydowskiej” ¹⁰⁷.

Z kolei systemowe ograniczanie uczestnictwa w wolnych zawodach przez limity dostępu do korporacji i niezatrudnianie Żydów w administracji, wielkim przemysle

¹⁰⁴ Korczak i Minkowski to nazwiska odpowiednio jednego ze sprawców i ofiar pogromu w Przytyku (cyt. za: C. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2011, s. 515).

¹⁰⁵ Za: J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 96.

¹⁰⁶ Trudną sytuację podwykonawców w przemyśle odzieżowym i samodzielnych rzemieślników krawców w pewnym stopniu pogarszały przysyłane masowo z USA i Kanady paczki ze starą odzieżą. W drugiej połowie lat trzydziestych zwracała na to uwagę prasa żydowska za granicą i konsul generalny RP w Nowym Jorku (*ibidem*, s. 52).

¹⁰⁷ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 201.

państwowym, transporcie i komunikacji rzutowało na ich sytuację na rynku pracy. Zjawisko to nasiliło się w drugiej połowie lat trzydziestych, a za zwrot w polityce rządu i przejście prezeń na pozycje antyżydowskie uznawane są słowa *exposé* nowego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego z czerwca 1936 r.: „Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno. [...] Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej”¹⁰⁸. Niezależnie od tego, że ustosunkowanie się premiera do kwestii relacji ze społecznością żydowską znalazło się w przemówieniu niejako na marginesie jego ataku wymierzonego w endeków i potępienia pogromów, zostało zinterpretowane jako akceptacja bojkotu i „zielone światło” dla nacjonalizmu gospodarczego. Niezależnie od intencji premiera, jego zły woli czy tylko braku wyobraźni politycznej słowa te zostały wypowiedziane, a zbiegły się w czasie z wkraczaniem przez rząd na drogę formalnych i nieformalnych ograniczeń wobec mniejszości narodowych¹⁰⁹.

Projekty dostosowania struktury społeczno-zawodowej ludności żydowskiej do realiów gospodarczych kraju i likwidacji tą drogą przyczyn uprzedzeń i konfliktów zostały ostatecznie zastąpione programem emigracji Żydów¹¹⁰. Trudno oszacować straty, które w wyniku prób owego dostosowania zawodowego Żydów i nacjonalizacji gospodarki przez akcję bojkotową ponieśli kupcy, handlarze, przedsiębiorcy i rzemieślnicy żydowscy. Na przykład szefostwo garnizonu zamojskiego nie tylko odcięło Żydów od dostaw dla wojska, ale czynnie włączyło się w akcję szykanowania żołnierzy narodowości niepolskiej, czemu od jesieni 1937 r. sekundował nowy wojewoda lubelski i poleski Jerzy de Tramecourt¹¹¹.

Sanacja potępiała jednak przemoc i starała się jej zapobiegać, a sprawców karać, zwłaszcza gdy jej inicjatorami byli przeciwnicy polityczni¹¹². W głośnym marszu

¹⁰⁸ Z. Przybysz, *Żydowscy studenci...*, s. 98.

¹⁰⁹ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski i Bogusław Miedziński wobec kwestii żydowskiej w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66, s. 160–164.

¹¹⁰ P. Waingertner, „Naprawiacze” w Obozie Zjednoczenia Narodowego, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66, s. 143–144, 152.

¹¹¹ G. Krzywiec, *Życie codzienne, „walka o stragan” i „unarodowienie” polskiej twórczości. Przypadek prowincjonalnego Szczepieszyna (1935–1939)* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020, s. 231–232.

¹¹² Senator Konstanty Terlikowski na posiedzeniu w marcu 1936 r. mówił, iż antysemityzm, po który sięga endecja, jest jedynym sposobem na dotarcie przez tę partię do szerszych mas społeczeństwa. Obwinił też o rozruchy i zarzucał narodowcom, iż nie wysunęli żadnego konstruktywnego rozwiązania kwestii żydowskiej. „Obóz narodowy [...] postawił jedynie tylko pałkę i kastet. Ale tą

na Myślenice członków Stronnictwa Narodowego pod wodzą Adama Doboszyńskiego w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. spalono synagogę, zdemolowano wiele sklepów żydowskich oraz rozbito posterunek policji, z którego ukradziono kilka sztuk broni. Znamienne, że oficjalne komunikaty na ogół pomijały informację, iż bezpośrednio poszkodowanymi byli w większości Żydzi – pisano o „napadzie w nocy na śpiących i bezbronnych”, nie podkreślając ich narodowości. Niemniej zarządzaona przez Składkowskiego obława policyjna doprowadziła do ujęcia przywódców najścia, których w trybie administracyjnym zesłano do Berezny Kartuskiej, a powiatowy oddział SN w Krakowie rozwiązano¹¹³.

Po Myślenicach, jak się zdaje, często były to już deklaracje nieznajdujące potwierdzenia w działaniach mających skutecznie zapobiegać aktom agresji. Do wybuchu wojny rząd i większość parlamentarna nie godziły się na formalną segregację ludności, jednak w obronie praw obywatelskich Żydów występowali, poza nielicznymi wyjątkami, jedynie komuniści i działacze Polskiej Partii Socjalistycznej¹¹⁴. Protesty formułowali również członkowie Stronnictwa Demokratycznego, skupieni w tworzonych od 1937 r. klubach demokratycznych, zrzeszających część polskiej inteligencji, często o rodowodzie legionowym i piłsudczykowskim, w tym pracowników uczelni wyższych¹¹⁵. Mimo autorytetu, jakim cieszyli się niektórzy z nich, nie było ono zbyt wpływowe. „Pogromszczyków” krytykowano w artykułach i wyszydzano w ilustracjach satyrycznych zamieszczanych na łamach czasopism liberalnych i lewicowych, w których akty agresji antysemitkiej prezentowano jako przejaw dehumanizacji i zdziczenia, ale – być może z uwagi na cenzurę – zazwyczaj nie krytykowano władz za brak reakcji¹¹⁶.

drogą żydowskich zagadnień nie rozwiąże się...” (cyt. za: J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 97; zob. też: S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 375).

¹¹³ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski...*, s. 167.

¹¹⁴ Zob. np.: M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia i polskie archiwalia. O stosunkach polsko-żydowskich w międzywojennym Pruszkowie* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3..., s. 134; M. Trębacz, *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 404.

¹¹⁵ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce...*, s. 216; D. Winiarska-Twaróg, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Stronnictwa Demokratycznego* [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992, s. 196–207.

¹¹⁶ D. Konstantynów, *Pogromy i inne akty przemocy fizycznej wobec Żydów w zwierciadle rysunków z prasy polskiej (1919–1939)* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018, s. 362.

Kościół katolicki wobec „kwestii żydowskiej”

Znaczenia i roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu postaw ludności Polski międzywojennej nie da się przecenić, a poglądy chyba większości niższego duchowieństwa wobec Żydów nie wymagają obszerniejszego komentarza. Pisma ks. Józefa Kruszyńskiego, ks. Stanisława Trzeciaka czy o. Maksymiliana Marii Kolbego cieszyły się wielką popularnością, niezależnie od tego, czy przeważały w nich wątki antysemityczne, antyjudaizm czy mało wyrafinowany prozelityzm¹¹⁷.

Trzeba jednak zauważyć, że o ile po 1918 r. w wielu kwestiach Kościół popierał endecję, stronnictwa narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne, o tyle w drugiej połowie lat trzydziestych coraz bliższe były związki Kościoła z rządzącą sanacją. Platformą porozumienia było tu nie tylko uznanie wyjątkowej pozycji instytucji Kościoła katolickiego w Polsce, ale i stosunek do tzw. kwestii żydowskiej. W Deklaracji programowej Koca stwierdzono, że naród polski „związał się duchowo z katolickim kościołem”, w stosunku do innych wyznań zaś „stoi na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej”¹¹⁸. Z tolerancją bywało różnie, a wypowiedzi duchownych i publicystów katolickich nie pozostawiały złudzeń. Ksiądz Franciszek Dyżewski, aktywny w organizowaniu życia parafialnego redaktor wydawanego przez Akcję Katolicką miesięcznika „Dzwon Żbikowa”, w wierszu swojego autorstwa deklarował: „Nie wydrze Chrystusa z naszej polskiej duszy ani masoneria, ni nikczemny Żyd”¹¹⁹. Przykłady podobnych, choć nie zawsze tak grafomańskich wypowiedzi można mnożyć. Redaktor poczytnego „Rycerza Niepokalanej” w majowym numerze z 1938 r. donosił, że „na Węgrzech rozpoczyna się odżyzdzenie. Wstępem będzie ustawa, usuwająca nadmierną ilość żydów w prasie, teatrach i przedsiębiorstwach filmowych”¹²⁰. Nakład tego pisma, kolportowanego m.in. w kościołach i parafiach całego kraju, w ostatnich latach przed wojną wynosił nawet 800 tys. Wtórował mu redaktor „Przewodnika Katolickiego”, domagając się wyjazdu Żydów z Polski nie ze strachu, jak w Niemczech, ale

¹¹⁷ D. Libionka, *Obcy, wrodzy, niebezpieczni. Obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3, s. 320–322.

¹¹⁸ „Nasza Praca” 1937, nr 9, s. 2.

¹¹⁹ M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia...*, s. 132.

¹²⁰ Cyt. za: A. Juszczak, *Obraz Żyda na łamach „Rycerza Niepokalanej” 1922–1939*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2015, nr 5, s. 93.

„z wdzięczności za długoletnią gościnę”, i deklarując, że „chętnie odprowadzi ich na dworzec”¹²¹.

Wyższa hierarchia duchowna, w osobach m.in. prymasa Polski Augusta Hlonda czy metropolity krakowskiego bp. Adama Sapiehy, wzywała do zaprzestania przemocy wobec Żydów, zarazem jednak jej postulaty segregacyjne „były zwykle odbierane jako aprobata dla akcji bojkotowej”¹²². Nie da się inaczej odczytać np. listu pasterskiego Hlonda z 1936 r., w którym dostojnik kościelny stwierdza wprawdzie, że „bardzo wielu żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłośni, dobroczynni”, ale „prawdą jest, że żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomysłicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej”¹²³. W stosunkach kupieckich, poucza Hlond, „dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego”. Co więcej, wpływ Żydów na „obyczajność” jest zgubny, propagują pornografię, dopuszczają się oszustw, lichwy, handlują żywym towarem, a wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest „na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny”¹²⁴. Nieprzypadkowo na synodach diecezjalnych biskupów apelowano o zaprzestanie łączenia w jednej szkole dzieci i młodzieży polskiej i żydowskiej.

W walce z sekciarstwem, za które uznawano m.in. działalność Badaczy Pisma Świętego, sięgano do argumentów i haseł rodem z *Protokołów mędrców Syjonu*. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, którą Kościół włączył do walki z sekciarstwem, w sierpniu 1938 r. pouczał, iż Badacze całkowicie ulegają wpływom żydowskim, a ponadto „tworzą w chrystianizmie żydowską komórkę, głoszącą rozpoczęcie się nowej ery – epoki panowania żydowskiego nad światem”¹²⁵. Polak katolik winien się takim zakusom z całą stanowczością przeciwstawiać, o co często apelował m.in. działacz Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpol-

¹²¹ Cyt. za: Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna...*, s. 319.

¹²² G. Krzywiec, *Narodowa Demokracja wobec pogromów i zbiorowej przemocy antyżydowskiej od odzyskania niepodległości do 1939 roku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3..., s. 388–389.

¹²³ Cyt za: A. Molisak, „Zapisywanie” pogromów – kilka uwag o języku prasy polskiej doby międzywojnia [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1..., s. 86–87.

¹²⁴ *Ibidem*.

¹²⁵ D. Pałka, *Warunki dialogu Kościoła katolickiego z Żydami w II Rzeczypospolitej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18, s. 151–152.

ska” Wiktor Nowosad¹²⁶. Pisał: „Jako Polacy walczyliśmy z narodem żydowskim, a jako katolicy z talmudyczną religią żydowską. Stąd całe odrodzenie katolicko-narodowe godzi w Żydów i zmusi ich prędzej czy później do opuszczenia granic Polski”¹²⁷.

Eskalacja nastrojów antysemitycznych w przeddzień wojny

Wykaz spraw poruszanych w interpelacjach poselskich przez żydowskich parlamentarzystów sejmii ostatniej kadencji dobrze ilustruje problemy, z którymi w przeddzień wojny borykali się Żydzi w Polsce. Wiele mówi też o sytuacji i nastrojach panujących w kraju¹²⁸.

Po zmianie ordynacji wyborczej, umożliwiającej rządowi skuteczne forsowanie „własnych” kandydatów, w 208-osobowym sejmie zasiadło pięciu posłów żydowskich, a w senacie dwóch senatorów. Reprezentacja ta była zatem bardzo skromna, a wybrani reprezentowali ogólnych syjonistów, agudystów i asymilatorów. Sejm V kadencji obradował tylko kilka miesięcy, parlamentarzyści żydowscy w swoich wystąpieniach podkreślali konieczność mobilizacji i jedności społeczeństwa w obliczu wojny, apelowali w sprawie wysiedlonych z Niemiec, przebywających

¹²⁶ D. Waniek, *Ruch narodowy w Polsce wczoraj i dziś. Ideologia, organizacja, praktyka działania*, Warszawa 2014, s. 36.

¹²⁷ Cyt. za: A. Dawidowicz, *Problematyka mniejszości żydowskiej w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego (1928–1939)*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1), s. 74.

¹²⁸ Wybory do Sejmu V kadencji odbyły się 6 listopada 1938 r. Zmiana ordynacji wyborczej po uchwaleniu tzw. konstytucji kwietniowej *de facto* dawała rządowi kontrolę nad zgromadzeniami wyborczymi, które wyłaniały nazwiska kandydatów. W zgromadzeniach brali udział przedstawiciele samorządu terytorialnego i zawodowego oraz delegaci zgłoszeni przez 500 wyborców, i w dobie wzrastającej omnipotencji państwa i uzależniania wielu instytucji życia społecznego od sanacji taka konstrukcja dawała rządowi kontrolę nad zgromadzeniami, a co za tym idzie – często skutecznie uniemożliwiała wybór posłów, którzy nie odpowiadali władzy. Regres demokracji w Polsce nie uderzał oczywiście tylko w mniejszości etniczne i narodowe, niemniej ich generalnie słaba pozycja w państwie przy rosnącej niechęci dużej części społeczeństwa sprawiała, że wszelkie ograniczenia dotyczyły je w szczególności. Dlatego też mimo krytycznego stosunku do ordynacji części stronnictw żydowskich większość organizacji syjonistycznych: Aguda, ortodoksi, a także Centralny Związek Kupców i Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców, apelowała do swych członków i sympatyków o udział w wyborach, różnie to zresztą motywując. Do bojkotu wyborów wzywali folkiści i Bund, a także Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Wobec bojkotu wyborów przez polskie partie opozycyjne Żydzi starali się usprawiedliwić swój udział, wskazując na odmienną pozycję mniejszości i fakt, że – bez względu na sytuację polityczną – polskiego chłopca i robotnika nikt nie zmusza do emigracji. Z tego powodu zajęto stanowisko, że mniejszość żydowska nie może sobie pozwolić na całkowite wypchnięcie poza ramy życia społeczno-politycznego (S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 397–399).

w obozie w Zbąszyniu¹²⁹, niemniej nadal jedną z najważniejszych kwestii pozostawało bezpieczeństwo osobiste Żydów. Pikiety przed sklepami, niszczenie straganów, napaść słowna i fizyczna stały się elementem codzienności wielu miast i miasteczek. Sceny te, choć na nieporównanie mniejszą skalę, przypominały to, co działo się w hitlerowskich Niemczech.

Zgłaszane przez posłów żydowskich interpelacje dotyczyły też bezpieczeństwa na uczelniach wyższych (w listopadzie zamordowano dwóch studentów Żydów na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie)¹³⁰. Stosunek funkcjonariuszy policji i służb porządkowych, pacyfikujących zamieszki antysemickie na uniwersytetach, do wszczynających je studentów, niezależnie od reprezentowanego przez nich poziomu bandytyzmu, był stosunkowo łagodny i pobłażliwy, a władze administracyjne często rezygnowały z postępowań karnych¹³¹. Antysemityzm był najwyraźniej okolicznością łagodzącą i „usprawiedliwiającą” agresję, podczas gdy uczestników buntów chłopskich, demonstracji robotniczych i protestujących bezrobotnych traktowano z całą surowością prawa, a niekiedy sięgano do drastycznych środków pacyfikowania nastrojów¹³².

Napadano nie tylko na studentów, ale również na uczniów szkół podstawowych i średnich, często przy biernej postawie dyrekcji i grona pedagogicznego. Co więcej, zdarzało się, iż szykany stosowała kadra nauczycielska. Również traktowanie żołnierzy pochodzenia żydowskiego w Wojsku Polskim było powodem licznych interpelacji Klubu Posłów Żydowskich¹³³. Przypomnijmy, że bezpośrednio przy-

¹²⁹ W kwietniu 1938 r. polski rząd ogłosił w Dzienniku Ustaw uchwalone przez Sejm w marcu tegoż roku nowe prawo dotyczące obywatelstwa, unieważniające paszporty obywateli polskich przebywających nieprzerwanie za granicą dłużej niż 5 lat. Była to reakcja na pogorszenie się sytuacji Żydów z obywatelstwem polskim w Rzeszy i ich ewentualny masowy powrót do kraju. Terminem wykonania rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o rejestracji paszportów oraz umieszczeniu w nich adnotacji o ważności był 29 X 1938 r., tymczasem 26 października w Niemczech ogłoszono rozporządzenie o natychmiastowym wydaleniu z kraju wszystkich polskich Żydów. Tę tzw. Polenaktion wstrzymano, ale kilka tysięcy osób uznanych za bezpaństwowców koczowało na granicy polsko-niemieckiej i w obozie przejściowym w Zbąszyniu. Ich niejasna sytuacja była przedmiotem interpelacji posłów Koła Żydowskiego (zob. DzU 1938, nr 22, poz. 191).

¹³⁰ W maju następnego roku, kilka miesięcy przed wybuchem wojny, we Lwowie zamordowano także studenta Politechniki (S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 400).

¹³¹ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 257.

¹³² A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 463–465, 472–473.

¹³³ T. Gąsowski, *Żydzi w siłach zbrojnych...*, s. 16.

czyną zająć antyżydowskich w Mińsku Mazowieckim w 1936 r. miało być zabicie wachmistrza Jana Bujaka przez jego byłego podkomendnego.

Ataki różnego rodzaju i wszechobecną propagandę antysemitką w ostatnich latach przed wojną sami poszkodowani zaczęli traktować jako „organiczną część nieprzyjaznego otoczenia i ówczesnej rzeczywistości”¹³⁴. Incydentów i napaści na Żydów nie należy przy tym wiązać wyłącznie z członkami endecji i organizacji skrajnie nacjonalistycznych, udział przedstawicieli innych grup, najczęściej chłopów czy mieszkańców miast i miasteczek, wynikał bowiem częściej z chęci wzbogacenia się, „utrącenia” konkurencji czy powodów osobistych. Co istotne, jak wskazują autorzy obszernej pracy *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej*, w trakcie wystąpień antysemitkich z lat 1935–1939 na ogół nie odnotowywano starć sprawców z policją, np. w celu odbicia zatrzymanych, jak miało to miejsce w okresie wcześniejszym. Wprawdzie podczas marszu na Mysłenice w 1936 r. zaatakowano posterunek Policji Państwowej, ale np. w Mińsku Mazowieckim, Przytyku czy Brześciu, choć doszło do starć z interweniującymi funkcjonariuszami, to nie policja reprezentująca państwo sanacyjne była celem ataku¹³⁵.

W prasie liberalnej i światopoglądowo „neutralnej” zazwyczaj bagatelizowano doniesienia o pogromach i zamieszkach antyżydowskich, tytuły wydawane przez zwolenników prawicy jasno wskazywały zaś na winnych i prowokatorów, którymi zawsze byli... Żydzi¹³⁶. W latach trzydziestych chętnie posługiwano się także rysunkiem prasowym i karykaturą jako skutecznym i atrakcyjnym wizualnie narzędziem propagandy antysemitkiej¹³⁷.

W latach 1938–1939 złożono też interpelację w sprawie antyżydowskiej propagandy Polskiego Radia, żydowscy parlamentarzyści interweniowali osobiście u premiera Składkowskiego, prostowali zawyżane dane dotyczące udziału Żydów w życiu gospodarczym, co miało przemawiać za bardziej zdecydowanymi krokami administracji rządowej w sprawie emigracji Żydów i zaprowadzeniem ograniczeń gospodarczych dla kupców i przedsiębiorców żydowskich. Cel, charakter i sposób zgłaszania podobnych postulatów przez posłów OZN dobrze ilustrują słowa posła

¹³⁴ G. Krzywiec, *Życie codzienne...*, s. 227, 229.

¹³⁵ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 201–204.

¹³⁶ A. Molisak, „Zapisywanie” pogromów..., s. 73–94.

¹³⁷ D. Konstantynów, *Pogromy i inne akty przemocy...*, s. 321–323.

Wojciecha Wydry z lutego 1939 r.: „Punkt pierwszy. Żydzi z Polski muszą iść. Punkt drugi. Im wcześniej to uczynią, tym lepiej dla nich. Punkt trzeci. Ponieważ nie okazują zbytnej skwapliwości, zdaje się, że trzeba im pomóc specjalnym ustawodawstwem. Innego rozwiązania nie widzę”¹³⁸.

Posłowie syjoniści, apelując o poparcie emigracji Żydów do Palestyny, zarazem stwierdzali, że nie można jej łączyć z dyskryminacją obywatelską i prawną. Powoływali się przy tym na autorytet marszałka Piłsudskiego, deklarowaną przezeń i realizowaną politykę wobec mniejszości, choć w drugiej połowie lat trzydziestych nie robiło to większego wrażenia¹³⁹. W ostatnich miesiącach kadencji sejm u nasiliły się za to ataki posłów OZN na ludność żydowską, a wspólnym mianownikiem większości wystąpień była postulowana emigracja Żydów z Polski. Za nią opowiadali się przedstawiciele rządu, którzy zapewniali, że podzielają pogląd, iż jedynym skutecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest wydatne zmniejszenie liczby Żydów w kraju. Twierdzili, że jest to zgodne z oczekiwaniami „całej opinii polskiej”. Ze strony posłów zdarzały się także żądania wypracowania stosownych ustaw, które spowodowałyby opuszczenie przez Żydów stanowisk w życiu publicznym i likwidację ich zakładów pracy, czy pozbawienie względnie nadanie „oddzielnego obywatelstwa” niektórym grupom. W sferach urzędniczych, w tym w MSZ, także pojawiały się pomysły rewizji obywatelstwa i obłożenia Żydów specjalnym podatkiem „emigracyjnym”. Poseł Juliusz Dudziński z OZN, skądinąd wcześniej zagorzały krytyk sanacji, proponował nawet, aby zmobilizować 600 tys. Żydów w wieku 18–40 lat i skierować ich do batalionów pracy. Roboty ziemne, melioracyjne, drogowe miały być dla nich najlepszym sposobem przygotowania się do pracy już na emigracji¹⁴⁰.

Od podobnych propozycji była już bardzo niedaleka droga do podążenia przez Polskę śladem Niemiec, Węgier czy Rumunii¹⁴¹. Kwestia żydowska, a konkretnie

¹³⁸ Cyt. za: S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 401.

¹³⁹ Kult Piłsudskiego wśród Żydów, obecny co najmniej od Wielkiej Wojny, rozkwitł po jego śmierci. „Miał on, poprzez powołanie się na najwyższy autorytet państwa, uzasadnić, że prześladowanie Żydów było czymś więcej niż tylko dyskryminacją tej mniejszości – to sprzeniewierzenie się idei twórcy niepodległej Polski”. Antysemityzm zatem profanował pamięć Marszałka (zob. A. Landau-Czajka, *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2013, R. 3, nr 3, s. 55).

¹⁴⁰ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 401–405.

¹⁴¹ E. Mendelsohn, *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1987, s. 112–126, 202–211; P.T. Nagy, *The first anti-Jewish law in inter-war Europe [w:] The numerus clausus in Hungary. Studies on the First Anti-Jewish Law and Academic Anti-Semitism in Modern Central Europe*,

chęć pozbycia się Żydów z kraju, łączyła silnie dotąd zantagonizowanych sanatorów, ludowców i endecków. Ci ostatni, jak czytamy w Deklaracji ideowej Obozu Narodowego radnych endeckich z Łodzi w 1937 r., otwarcie głosili, iż Żydzi to źródło największego nieszczęścia współczesnej Polski¹⁴². Niekłamany podziw u części publicystów endeckich budziły środki, po które w celu „rozwiązania” kwestii żydowskiej sięgano w sąsiednich Niemczech¹⁴³. Skądinąd interesujący jest pogląd, że sanacja, dysponująca całym aparatem administracyjnym państwa i niecofająca się w walce politycznej przed manipulacjami wyborczymi, zastraszaniem czy osadzaniem przywódców opozycji w obozach odosobnienia (*vide*: wybory w 1930 r.), mogła znacznie skuteczniej tłumić retorykę antyżydowską. Alicja Gontarek twierdzi, że obóz rządzący, instrumentalnie i przedmiotowo traktując antysemityzm w walce z opozycją, jest współodpowiedzialny za falę wystąpień antyżydowskich w latach 1935–1939¹⁴⁴.

Zakończenie

Lata po wielkim kryzysie i zmiana stosunków etnicznych i politycznych determinowały sytuację bytową przeciętnego żydowskiego handlarza czy rzemieślnika. Etatyzacja, katastrofalne skutki kryzysu ekonomicznego, walka konkurencyjna, utrudnienia i ograniczenia w prowadzeniu działalności zawodowej prowadziły do masowej pauperyzacji Żydów w Polsce. Szacuje się, że co szósty małomiasteczkowy Żyd utrzymywał się częściowo lub całkowicie z pomocy krewnych, którzy wyemigrowali z Polski¹⁴⁵.

Bieda dotykała wszystkich, niezależnie od przynależności partyjnej czy światopoglądu. Jeden z uczestników konkursu na autobiografie młodzieży żydowskiej

ed. V. Karady, P.T. Nagy, Budapest 2012, s. 63–65; J. Rothschild, *East Central Europe between the Two World Wars*, Seattle–London 1998, s. 177–199, 293–296, 307–318; L. Volovici, *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, tłum. i oprac. K. Jurczak, Kraków–Budapeszt 2016, s. 126–127, 136–139, 145, 198–204.

¹⁴² A. Dawidowicz, *Problematyka mniejszości żydowskiej...*, s. 69.

¹⁴³ K. Kocik, *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016, s. 141–145.

¹⁴⁴ A. Gontarek, *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemitycznych* [w:] *Przemoc antyżydowska...*, s. 155–189.

¹⁴⁵ J. Orlicki, *Szkice z dziejów...*, s. 52.

ogłoszonego przez wileński Jidyszer Wisnszaflecher Institut w liście do Maxa Weinreicha pisał:

Mogę stwierdzić, że nasi tutejsi czerwoni znajdują się w większości w dobrej sytuacji materialnej, jak na dzisiejsze warunki. Pracują i zarabiają, choć prawdą jest, że zarobki starczą tylko dla jednego człowieka i nie dają widoków na ślub. Strach przed przyszłością wyraża się u nich w nadziei na rewolucję społeczną. Natomiast większą część w dzisiejszym He-Chalucu stanowi element, który nie może długo czekać, cierpi na chroniczne bezrobocie, którego nie da się uspić muzyką przyszłości i który jest już gotów do emigracji¹⁴⁶.

Rewolucja socjalna lub emigracja miały stanowić w przypadku dwóch grup przywołanych przez rozgoryczonego autora jedyne rozwiązanie trudnej sytuacji, przyznawał jednak, że obydwa wyjścia to „muzyka przyszłości”. Autor listu, mieszkaniec Bielska Podlaskiego piszący pod pseudonimem Benjamin R. (Beniamin Brawerman), swoje poglądy nazywa „syjonizmem rozpaczny”. Autor *Wstępu* przełożonej na język polski autobiografii Brawermana stwierdza, że jego źródłem „nie było dążenie do emigracji do Palestyny ze ściśle ideologicznych powodów budowy nowego człowieka i nowego hebrajskiego narodu w jedynej, prawdziwej »żydowskiej ojczyźnie«, lecz pogłębiający się w latach trzydziestych upadek wiary w możliwość poprawy sytuacji Żydów w Polsce i Europie”¹⁴⁷.

Nierzadko podobne były powody wstępowania młodzieży żydowskiej w szeregi partii i organizacji komunistycznych, w których odsetek osób pochodzenia żydowskiego, zwłaszcza na szczeblach kierowniczych dzielnicy, miasta czy okręgu, był rzeczywiście wysoki¹⁴⁸. Jak się zdaje, najczęstszym powodem, dla którego młodzież z określonych środowisk decydowała się na akces do partii czy młodzieżowej organizacji skrajnie lewicowej, była kondycja materialna i brak perspektyw życiowych.

¹⁴⁶ Beniamin R., „*Płonęli gniewem*”. *Autobiografia młodego Żyda*, tłum. A. Kałużna, A. Szyba, wstęp i oprac. K. Kijek, Warszawa 2021, s. 108.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. LV.

¹⁴⁸ H. Cimek, *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011, s. 145–150; J. Potaczek, *Żydzi w strukturach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i na terenie międzywojennego powiatu sanockiego i leskiego* [w:] *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939)*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 287–289.

Również poczucie wykluczenia i nieformalna dyskryminacja kazały szukać miejsca dla siebie tym, którzy odrzucali możliwość emigracji i ideologię syjonistyczną¹⁴⁹. Rozczarowanych nową Polską było zresztą więcej, a idea równości i sprawiedliwości społecznej, pragnienie przeciwstawienia się ksenofobii i wzmagającemu się antysemityzmowi pociągała również młodych ludzi z żydowskich rodzin inteligentnych, kupieckich, zamożnych przedsiębiorców¹⁵⁰. Rosnąca popularność Bundu, komunistów czy syjonistów rewizjonistów świadczyły o fermentie w społeczeństwie żydowskim i jego postępującej laicyzacji oraz malejącej popularności partii politycznych, postrzeganych jako mniej lub bardziej zachowawcze, m.in. ogólnych syjonistów czy agudystów, nie mówiąc już o asymilatorach. Tendencje takie dały się zaobserwować w całym kraju: robotniczym Radomiu i leżących między Warszawą a Lublinem Puławach, kresowym Wilnie i galicyjskim Drohobyczu¹⁵¹. Inna rzecz, że daleko posunięty frakcjonizm pozostał permanentną cechą żydowskiego życia politycznego w Polsce aż do końca II RP¹⁵².

Trzeba też pamiętać, że przestawiciele pokolenia, które w dorosłe życie wchodziło w latach trzydziestych, żyli już w zupełnie innym świecie wartości i symboli niż ich rodzice. W życiu tej generacji, zawieszona między tradycją a postępem, partia, organizacja młodzieżowa, klub sportowy czy drużyna szomrowa odgrywały coraz większą rolę¹⁵³. Kamil Kijek zauważa, że w latach trzydziestych charakterystyka społeczności żydowskiej wymyka się już tradycyjnym kryteriom – syjonistom i przeciwnikom syjonizmu, religijni i świeccy, narodowi i asymilatorzy. Coraz częściej, zwłaszcza w przypadku młodzieży, mieliśmy do czynienia z napięciami tożsamościowymi¹⁵⁴. Ludzie ci byli rozdarci między religijnością i areligijnością,

¹⁴⁹ K. Zieliński, *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939* [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 76–84, 90.

¹⁵⁰ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 7–11.

¹⁵¹ E. Kirwiel, *Życie polityczne mniejszości żydowskiej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym. Zarys problematyki*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1), s. 132–133; T. Kowalik, *Żydowskie partie...*, s. 111, 115–121, 133–136; K. Thomas, *Stosunki polsko-żydowskie w Drohobyczu 1918–1939* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie. Lokalność*, s. 109–111; P.A. Tusiński, *Żydowskie życie polityczne w Radomiu przed drugą wojną światową* [w:] *Spółeczność żydowska Radomia w I połowie XX wieku. Kultura – Zagłada – Rozproszenie*, red. Z. Wieczorek, Radom 2008, s. 117, 120–121.

¹⁵² G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 329.

¹⁵³ B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność...*, s. 226–233.

¹⁵⁴ *Wstęp* do R. Beniamin, „Płonęli gniewem”. *Autobiografia...*, s. XXXIV, XXXIX.

polskością i żydowskością, organizacją młodzieżową czy partyjną a wyniesionym z domu przywiązaniem do religii i tradycji. I mało kto z nich spodziewał się rozwiązania problemów w dającej się przewidzieć przyszłości. Fakt, iż była to generacja wychowana w polskiej szkole, znająca polski język i kulturę, zapewne pogłębiał jej frustracje.

Jak wspomniano, trudno określić, jak wielkie znaczenie ekonomiczne dla mniejszości żydowskiej w Polsce miał antysemityzm gospodarczy, ale potęgował poczucie zagrożenia. Hasła o odrębności Żydów i pilnej potrzebie rozwiązania kwestii żydowskiej, które długo były zdominowane głównie przez endecję, stały się oficjalnie częścią ideologii politycznej obozu piłsudczykowski¹⁵⁵. Stanisław Pawłowski, geograf, rektor Uniwersytetu Poznańskiego, w wydanej w 1937 r. przez Ligę Morską i Kolonialną broszurze *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji* pisał:

Kraj, w którym ludności rdzennej zaczyna być ciasno, nie może patrzeć obojętnie na to, kto z kraju emigruje, a kto w kraju pozostaje. Wchodzi przecież w rachubę oprócz rozwoju gospodarczego kraju, jego charakter narodowy i jego obronność. Polska nie tylko nie może powiększać u siebie ilości Żydów ze względu na znaczną ciasnotę miejsca, ale przeciwnie, jest właściwie jedynym krajem, który posiada i odczuwa ich nadmiar. Z tego powodu Polska jest obecnie najważniejszym krajem emigracyjnym żydowskim¹⁵⁶.

Tylko emigracja mogła poprawić sytuację ludności żydowskiej w rolniczej i przeludnionej Polsce, w której – jak twierdził – „konkurencja dla ludności żydowskiej z dniem każdym wzrasta, zarówno wśród Żydów samych, jak i wśród ludności nieżydowskiej, zubożenie ludności żydowskiej robi postępy zastraszające, skupianie się Żydów po miastach staje się coraz to większe, możliwości rozproszenia się prawidłowego po Polsce coraz mniejsze”¹⁵⁷. Rozwiązaniem, według rektora, mógł być wyjazd do Palestyny, Birobidżanu, Stanów Zjednoczonych, Kanady, krajów Ameryki Południowej. Wskazywał też na konkretne

¹⁵⁵ A. Adamczyk, *Felicjan Sławoj Składkowski...*, s. 161.

¹⁵⁶ S. Pawłowski, *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937, s. 29.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 60–61.

ułatwienia paszportowe i konieczność opieki konsularnej nad wychodźcami, sugerował dalszą współpracę ze środowiskami syjonistycznymi i wzmożenie akcji dyplomatycznej.

Można powiedzieć, że atmosfera w Polsce w ostatnich latach przed wybuchem wojny stawała się coraz bardziej duszna. Redaktor „Głosu Pruszkowa” z satysfakcją donosił w 1938 r., że „dziś wszyscy Polacy bez względu na partie i stanowiska uznają konieczność organizowania polskiego stanu posiadania”, czego przejawem było choćby założenie w mieście kół poznańskiego Związku Polskiego¹⁵⁸.

Grzegorz Krzywiec w swym artykule o prowincjonalnym Szczeczeszynie pisze, że w ostatnich latach przed wojną „zimne sąsiedztwo” zaczęły wypierać „gorący konflikt”¹⁵⁹. Sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna, a intensywnej po 1935 r. w wielu regionach kraju kampanii bojkotowej coraz częściej towarzyszyły przypadki czynnej napaści na Żydów, niszczenie i kradzież ich mienia¹⁶⁰. Niektóre z nich, jak w Mińsku Mazowieckim czy Przytyku, przeradzały się w pogromy. Nieprzypadkowo stałym przedmiotem interpelacji posłów żydowskich sejmu ostatniej kadencji była kwestia bezpieczeństwa fizycznego ludności żydowskiej i interwencje w konkretnych przypadkach. Polska nie wprowadziła przepisów i regulacji prawnych jawnie dyskryminujących grupy mniejszości, w tym wypadku żydowskiej, jak to się stało w sąsiednich państwach, niemniej tolerowanie aktów przemocy czy nie dość zdecydowana reakcja na nie oraz praktyka urzędnicza w wielu dziedzinach życia dalece odbiegały od demokratycznych zasad deklarowanych w ustawie zasadniczej i innych aktach prawnych.

Rzeczywistość polskiego żydostwa w ostatnich latach przed wybuchem wojny była bardzo złożona. Gershon Bacon pisze, że była to społeczność

wewnętrznie rozdarta i podzielona ideologiczną i polityczną rywalizacją, ale zachowująca społeczną solidarność w obliczu kryzysu ekonomicznego, rosną-

¹⁵⁸ M. Skwara, *Żydowskie wspomnienia...*, s. 129.

¹⁵⁹ G. Krzywiec, *Życie codzienne...*, s. 218–219.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 228–233; Z. Trębacz, „Tłum jak oszalały pędził ulicą...”. Pogrom w Bielsku-Białej, wrzesień 1937 r. [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 431–447.

cego ubóstwa i bezczynności rządu; społeczność niezdolna do zjednoczenia się nawet w obliczu poważnych zagrożeń politycznych, ale z silnym poczuciem odrębnej tożsamości i rosnącym poczuciem przynależności do Polski¹⁶¹.

W przeddzień wojny liczyła ona 3,30–3,35 mln osób. Poniesione przez nią straty w latach wojny i okupacji szacuje się na 2,7 do 2,9 mln. Ocalało ok. 425 tys.¹⁶²

¹⁶¹ G. Bacon, *One Jewish Street?...*, s. 337.

¹⁶² C. Leszczyńska, *Polska 1918–2018...*, s. 96.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane

DzU 1931, nr 31, poz. 214.

DzU 1935, nr 42, poz. 282, 283.

DzU 1938, nr 22, poz. 191.

Prasa

„Echa Pracownika Śląskiego” 1937, nr 2.

„Głos Gminy Żydowskiej” 1937, nr 1.

„Nasza Praca” 1937 (1), nr 9.

Opracowania

Adamczyk A., *Felicjan Sławoj Składkowski i Bogusław Miedziński wobec kwestii żydowskiej w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66.

Aleksiu N., *Christian Corpses for Christians!: Dissecting the Anti-Semitism behind the Cadaver Affair of the Second Polish Republic*, „East European Politics and Societies” 2011, vol. 25 (Issue 3).

Bacon G., *One Jewish Street? Reflections on Unity and Disunity in Interwar Polish Jewry* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018.

Barwiński M., *Spisy powszechne w Polsce 1921–2011. Określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2015, vol. 21.

Beniamin R., „Płonęli gniewem”. *Autobiografia młodego Żyda*, tłum. A. Kałużna, A. Szyba, wstęp i oprac. K. Kijek, Warszawa 2021.

Bronsztejn S., *O przestępczości wśród Żydów w Polsce w latach dwudziestych XX wieku (w pięćdziesięciolecie ukazania się książki Liebmana Herscha)*, „Biuletyn ŻIH” 1988, nr 3–4.

Chorosz I., *Podróż po przemysłowej strefie osiedlenia (Szkice podróżnicze technika). Polski przemysł włókienniczy. Żydowskie wytwórnie i żydowscy robotnicy*, przeł. J. Szumski, red. A. Markowski, Warszawa 2019.

- Cichoracki P., Dufurat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.
- Cimek H., *Mniejszości narodowe w ruchu rewolucyjnym w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2011.
- Dawidowicz A., *Problematyka mniejszości żydowskiej w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego (1928–1939)*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1).
- Drugi powszechny spis ludności z dn. 30 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność*, Warszawa 1938.
- Dufurat J., *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, nr 147, z. 4.
- Garncarska-Kadary B., *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.
- Gąsowski T., *Żydzi w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej – czas pokoju i wojny [w:] Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, red. T. Muś, L.M. Nijakowski, Warszawa 2009.
- Glensk U., *Historia słabych. Reportaż i życie w dwudziestoleciu (1918–1939)*, Kraków 2014.
- Gontarek A., *Polityka sanacji wobec ruchu narodowego w latach 1926–1935 a kwestia współodpowiedzialności obozu rządowego w rozpowszechnianiu idei antysemickich [w:] Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Green N.L., *Jewish Workers in the Modern Diaspora*, Berkeley – Los Angeles – London 1998.
- Juszczak A., *Obraz Żyda na łamach „Rycerza Niepokalanej” 1922–1939*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2015, nr 5.
- Horoch E., *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim 1939–1941 [w:] Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.
- Jakubczak A., *Polacy, Żydzi i mit handlu kobietami*, Warszawa 2020.
- Kawski T., *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.
- Kirwiel E., *Życie polityczne mniejszości żydowskiej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w okresie międzywojennym. Zarys problematyki*, „Wschód Europy” 2017, vol. 3 (1).

- Kocik K., *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939* [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016.
- Konstantynów D., *Pogromy i inne akty przemocy fizycznej wobec Żydów w zwierciadle rysunków z prasy polskiej (1919–1939)* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018.
- Kowalik T., *Żydowskie partie i organizacje społeczne w Puławach okresu międzywojennego* [w:] *Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztetał*, red. F. Jaroszyński, Janowiec nad Wisłą 2003.
- Krzywiec G., *Narodowa Demokracja wobec pogromów i zbiorowej przemocy antyżydowskiej od odzyskania niepodległości do 1939 roku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Krzywiec G., *Życie codzienne, „walka o stragan” i „unarodowienie” polskiej twórczości. Przypadek prowincjonalnego Szczebrzeszyna (1935–1939)* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Kusiak P., *U źródeł idei kolonialnych. Wychodźstwo z Polski 1918–1939* [w:] *Człowiek wobec problemów XIX i XX wieku*, red. M. Franz, M. Kardas, Toruń 2011.
- Landau-Czajka A., *Wodzu nasz, Piłsudski! Postać Marszałka w polskojęzycznej prasie żydowskiej okresu międzywojennego*, „*Studia Żydowskie. Almanach*” 2013, R. 3, nr 3.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999.
- Lederowie S. i W., *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005.
- Leszczyńska C., *Polska 1918–2018*, Warszawa 2018.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Lewicka A., *Status formalnoprawny żydowskich gmin wyznaniowych w II Rzeczypospolitej*, „*Studia Żydowskie. Almanach*” 2012, R. 2, nr 2.
- Libionka D., *Obcy, wrodzy, niebezpieczni: Obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „*Kwartalnik Historii Żydów*” 2002, nr 3.
- Łysko M., *Ochrona praw mniejszości w II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego z 1919 r.*, „*Miscellanea Historico-Iuridica*” 2019, t. 18, z. 1.

- Majcher-Ociesa E., *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.
- Martin S., *How to house a child: providing homes for Jewish children in interwar Poland*, „East European Jewish Affairs” 2015, vol. 41 (1).
- Mądry W., *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2020, nr 52.
- Mendelsohn E., *The Jews of East Central Europe between the World Wars*, Bloomington 1987.
- Mendelsohn E., *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915–1926*, New Haven – London 1981.
- Miłosz C., *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2011, s. 515.
- Molisak A., „Zapisywanie” pogromów – kilka uwag o języku prasy polskiej doby międzywojnia [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura i sztuka*, red. S. Buryła, Warszawa 2018.
- Nagy P.T., *The first anti-Jewish law in inter-war Europe* [w:] *The numerus clausus in Hungary. Studies on the First Anti-Jewish Law and Academic Anti-Semitism in Modern Central Europe*, ed. V. Karady, P.T. Nagy, Budapest 2012.
- Orlicki J., *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983.
- Pałka D., *Warunki dialogu Kościoła katolickiego z Żydami w II Rzeczypospolitej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2005, t. 18.
- Paruch W., *Mysł polityczna formacji piłsudczykowskiej w Polsce (1926–1939) – cechy podstawowe*, „Annales UMCS” 2014, vol. 21, nr 2, Sectio K.
- Pawłowski S., *O emigracji Żydów z Polski i o ich kolonizacji*, Warszawa 1937.
- Piątkowski S., *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Radomiu* [w:] *Życie codzienne w międzywojennym Radomiu*, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, Radom 2009.
- Piłatowicz J., *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych w Polsce do 1939 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 42 (2).
- Szlakami sztetti. Podróże przez zapomniany kontynent*, red. E. Majuk, Lublin 2015.
- Potaczek J., *Żydzi w strukturach Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i na terenie międzywojennego powiatu sanockiego i leskiego* [w:] *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939)*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020.
- Przybysz Z., *Żydowscy studenci na polskich uczelniach wyższych w Drugiej Rzeczypospolitej – próba statystycznego ujęcia*, „Vade Nobiscum” 2011, vol. 7.

- Rodak M., *Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.
- Rothschild J., *East Central Europe between the Two World Wars*, Seattle–London 1998.
- Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Sadowska J., *Lecznictwo ubezpieczeniowe w II Rzeczypospolitej*, Łódź 1990.
- Skupień A., *Ludność żydowska w województwie poznańskim 1919–1938*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 2 (37).
- Skwara M., *Żydowskie wspomnienia i polskie archiwalia. O stosunkach polsko-żydowskich w międzywojennym Pruszkowie* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Sroka M., *Emigracja Żydów polskich w latach 1918–1939. Zarys problematyki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2010, nr 2.
- Steffen K., *Contested Jewish Polishness: Language and Health as Markers for the Position of Jews in Polish Culture and Society in the Interwar Period* [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Boston 2018.
- Thomas K., *Stosunki polsko-żydowskie w Drohobyczu 1918–1939* [w:] *Stosunki polsko-żydowskie*, t. 3: *Lokalność. Wsie, miasteczka, miasta na ziemiach polskich od XVI do XX wieku*, red. A. Landau-Czajka, Warszawa 2020.
- Tomaszewski J., *Robotnicy żydowscy w Polsce w latach 1921–1939 (Szkiec statystyczny)* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.
- Tomaszewski J., *Sytuacja Żydów w Polsce* [w:] *idem, Żydzi w Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016.
- Tomaszewski J., *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990.
- Trębacz M., *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Trębacz Z., „*Tłum jak oszalały pędził ulicą...*”. *Pogrom w Bielsku-Białej, wrzesień 1937 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019.
- Trębacz Z., *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.

- Tusiński P.A., *Żydowskie życie polityczne w Radomiu przed drugą wojną światową* [w:] *Społeczność żydowska Radomia w I połowie XX wieku. Kultura – Zagłada – Rozproszenie*, red. Z. Wieczorek, Radom 2008.
- Volovici L., *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, tłum. i oprac. K. Jurczak, Kraków–Budapeszt 2016.
- Waingertner P., „Naprawiacze” w Obozie Zjednoczenia Narodowego, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, vol. 66.
- Waniek D., *Ruch narodowy w Polsce wczoraj i dziś. Ideologia, organizacja, praktyka działania*, Warszawa 2014.
- Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.
- Winiarska-Twaróg D., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej Stronnictwa Demokratycznego* [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.
- Wysocki T., *Umiejętność czytania i pisania w grupach wyznaniowych zamieszkujących Polskę w świetle wyników spisu powszechnego z 1931 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44.
- Wysocki T., *Zaawansowanie przejścia demograficznego w grupach narodowościowych i wyznaniowych w Polsce okresu międzywojennego*, „Studia Demograficzne” 2008, nr 1–2 (153–154).
- Zieliński K., *Between tradition and modernity: the Polish shtetl in the first two decades of the 20th century* [w:] *Jewish Space in Central and Eastern Europe: Day-to-Day History*, ed. J. Siauciunaite-Verbickiene, L. Lempertiene, Newcastle 2007.
- Zieliński K., *Jaka szkoła? O oświacie i wychowaniu dzieci i młodzieży żydowskiej w Polsce międzywojennej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2019, t. 54.
- Zieliński K., *Uwiedzeni, zmanipulowani, zdesperowani? Młodzież komunistyczna w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939* [w:] *Metamorfozy społeczne 7. Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013.
- Zieliński K., Zielińska N., *Jeszywas Chachmej Lublin*, Lublin 2003.
- Zieliński K., *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999.
- Żarnowski J., *Epoka dwóch wojen* [w:] *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, red. I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, Warszawa 1988.
- Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftko, t. 2, Warszawa 1936.

STRESZCZENIE

Społeczność żydowska II Rzeczypospolitej w przeddzień wybuchu wojny liczyła 3,30–3,35 mln osób. Żydzi, najbardziej zurbanizowana grupa narodowościowa i wyznaniowa w Polsce, mieszkali w rozproszeniu na terenie całego kraju, przy czym największy odsetek ogółu ludności w danym województwie stanowili w województwach centralnych, na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego i w Galicji. W 1939 r. funkcjonowało przeszło 800 gmin żydowskich, których charakter i kondycja finansowa były bardzo różne, jednak ta ostatnia najczęściej pogarszała się w ostatnich latach przed wybuchem wojny.

Mimo postępujących od 1918 r. procesów unifikacji – w 1939 r. polscy Żydzi nie tworzyli jednej i spójnej społeczności. Wewnętrznie zróżnicowana, ekonomicznie osłabiona, coraz częściej w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. doświadczająca niechęci i napaści antysemickich, podzielona w sympatiach politycznych i opiniach na temat przyszłości Żydów, społeczność ta miała silne poczucie odrębności i względnej solidarności. W artykule nakreślono sytuację demograficzną i społeczno-ekonomiczną ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych, odwołując się głównie do wyników spisu powszechnego z 1931 r. i dostępnych statystyk z okresu późniejszego.

SŁOWA KLUCZOWE

Żydzi • II Rzeczypospolita • mniejszość • obraz statystyczny • ekonomia
• demografia